Nr 36 Kraków, Niedziela 14 Lutego 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 5 do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Bezkrwawe zapasy.

Kraków, 13 lutego.

Wojna na dalekim wschodzie europejskim odwróci zapewne do reszty i tak już niezbyt w tym kierunku napiętą uwagę opinii europejskiej od wojny drugiej, wprawdzie niekrwawej, lecz niemniej zaciętej, jaka od lat już między dwoma narodami toczy się w sercu Europy, a mianowicie od śmiertelnych zapasów ludności polskiej w zaborze pruskim z dławiącym ją systemem germanizacyjnym. Rozmaite objawy przemawiają za tem, że rząd pruski skwapliwie skorzysta z tego zajęcia się Europy inną sprawą i że swej polityce antipolskiej nada charakter jeszcze brutalniejszy i bezwzględniejszy. Świeżo znów półurzędowy organ pruski „Nordd. Allgemeine Zeitung“ uderzył w ton ostatnich mów ministeryalnych i wezwał Niemców na Śląsku, aby przy pomocy rządowej starali się zdławić młody a silny ruch ekonomiczny wśród ludu polskiego. Ruch ten zmierza przecie do rozbudzenia zmysłu oszczędności i zarobkowości, a w dalszym ciągu do wyemancypowania ludu polskiego z zależności od niemieckiego kapitału i niemieckiego pracodawcy — a to w oczach rządu niemieckiego jest zbrodnią. Słusznie czasu swego, gdy polityka antipolska wkroczyła w dziedzinę zarobkowości i gdy rząd na uzasadnienie tej ewolucyi wskazał na fakt dorabiania się ludności polskiej — zwróciła mu jedna z gazet liberalnych uwagę, że przecie jako rząd, dbały o rozwój kraju, cieszyć się powinien z takiego objawu. Lecz ministrowie pruscy odpowiedzieli na tę uwagę jedynie sardonicznym śmiechem, a prasa hakatystyczna oświadczyła otwarcie, że wolałaby, aby ludność polska grzęzła dalej w bagnie dawniejszej swej ekonomicznej niezaradności, gdyż łatwiej wówczas możnaby ją pokonać. Do tego celu dąży teraz cała polityka antipolska, a uwaga „Nordd. Algem. Ztg“, wypowiedziana w tym najnowszym jej elaboracie, że polskie spółki zarobkowe są z u p e ł n i e z b y t e c z n e, stanowi jaskrawą wprost ilustracyę do tej polityki, a zarazem do kulturnych i cywilizacyjnych zasad i pojęć obecnego rządu pruskiego.

Na szczęście sprawa tak się układa, że rząd pruski nie ma na razie lepszych widoków zwycięstwa, niż jego przyjaciel rosyjski na wschodzie Azyi. Wybór Ślązaka, posła K o r f a n t e g o, do Sejmu pruskiego w Księstwie Poznańskiem mimo oporu kół ugodowych, jest najlepszym dowodem, jak dobrze już zrozumiała polska ludność tamtejsza, iż tylko jak najściślejsze skupienie wszystkich sił polskich pod jednym sztandarem narodowym ocalić ją może. Nadesłane nam dziś sprawozdanie poznańskiej Spółki parcelacyjnej, z którego się dowiadujemy, że jedna ta polska instytucya parcelacyjna rozsprzedała między lud polski w krótkim czasie 10.000 hektarów, wykazuje zaś dowodnie, że bracia nasi w Poznańskiem dobrze się przygotowują na cięższe jeszcze przejścia, na spodziewaną nową próbę ogniową, w której nie wolno im już będzie odzyskiwać ziemi, przez ojców straconej. A właśnie ostatnie wypadki na wschodzie Azyi uczą nas, że i mały, lecz dobrze na wszelkie ewentualności przygotowany naród, skutecznie stawić może czoło nawet kolosom państwowym.

Wojna.

Położenie Rosyi w wojnie z Japonią pogarsza się na razie z dnia na dzień. Nowym ciosem dla niej jest oświadczenie Anglii, że także w ę g i e l uważa za k o n t r a b a n d ę w o j e n n ą. Oświadczenie to zamyka Rosyi zupełnie niemal m o r s k ą d r o g ę na wschód Azyi i to nietylko dla wojennych, lecz także dla transportowych okrętów. Podróż z Bałtyku lub Morza Śródziemnego na wody chińskie trwa pięć do sześciu tygodni, maszyny parowe nowoczesnych okrętów potrzebują zaś tyle paliwa, że wyjątkowe tylko statki mogą go zabrać do swych „bunkierów“ tyle, ileby starczyło na czas c a ł e j podróży. Wszystkie niemal zmuszone są zaopatrywać się w węgiel w drodze w stacyach węglowych. Tymczasem na drodze morskiej z Port Said do Chin stacye te są prawie wyłącznie w rękach Anglii. Tak więc to oświadczenie Anglii uniemożliwia Rosyi na razie, co najmniej zaś ogromnie jej utrudnia wysyłanie posiłków na wschód drogą morską. Jeżeli zaś prawdą jest, że Rosya wobec stwierdzonej już niedostateczności kolei syberyjskiej i kolei mandżurskiej do szybkiego przewozu znaczniejszych oddziałów wojska i potrzebnych dla nich zapasów, bardzo liczyła na drogę morską, łatwo zrozumieć można konsternacyę, jaką to oświadczenie Anglii wywołało w Petersburgu.

Ostatnie wiadomości w tej sprawie mają takie brzmienie, jakoby to stanowisko Anglii stać się mogło powodem p o w a ż n y c h k o m p l i k a c y j politycznych. Kwestya węglowa w razie wojny morskiej jest podobno jeszcze nie rozstrzygniętą. Część powag w dziedzinie prawa międzynarodowego twierdzi, że węgiel wówczas tylko może być uważany za kontrabandę, jeżeli służy b e z p o ś r e d n i o celom wojennym, a więc do opalania okrętów wojennych. Pominąwszy atoli już tę okoliczność, że Anglia z łatwością udowodnić zdoła, iż Rosya tylko na ten cel potrzebuje węgla, może się ona powołać na podobne niezakwestyonowane przez ogół mocarstw precedensy z dawniejszych wojen, zwłaszcza z wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Czy wobec tego rosyjska flota bałtycka, która rzekomo przybyła już do Kielu, będzie mogła odpłynąć do Azyi, jest rzeczą na razie wątpliwą. Pisma paryskie donoszą, że komendantem tej floty ma być wiceadmirał W e s s e l a g o w.

Drugą kwestyą niejasną jest sprawa odstąpienia Japonii przez Anglię portu Wei-hei-wej, jako podstawy do operacyj morskich. W angielskiej Izbie wyższej oświadczył wczoraj lord Landsdowne, że dotyczące tej sprawy pogłoski są bezpodstawne, ponieważ rząd angielski nie dał żadnego polecenia, aby port rzeczony odstąpiono na ten cel Japonii. Ostrożny minister dodał jednakże, że wezwał już telegraficznie władze w Wej-hei-wej, by stwierdziły, czy była jakakolwiek podstawa do powstania tej pogłoski. Zdaje się, że Anglia w tym kierunku zachowa pewną ostrożność, gdyż wszelkie ułatwienia operacyj japońskich przez otwarcie dla nich portu Wei-hei-wej także inne mocarstwa, co już zresztą dziś zapowiada półurzędowy „Temps“, uważałyby za naruszenie neutralności.

Za kontrabandę wojenną uznała węgiel także Japonia. Spis przedmiotów, które według jej postanowienia mogą uledz konfiskacie, jest wogóle bardzo obszerny, obejmuje między innemi także materyały do budowy kolei żelaznych, do telegrafów i telefonów.

Marynarzy rosyjskich, którzy ocaleli po pogromie „Warjaga“ i „Korejca“ w zatoce Czemulpo, zabrały na swe pokłady okręty wojenne angielskie, francuskie i włoskie, które znajdowały się w pobliżu. Obecnie toczą się układy co do odesłania ich do Szangaju, a stamtąd do Rosyi, po uzyskaniu zapewnienia, że w obecnej wojnie nie będą już walczyli przeciwko Japonii. Ilu ich jest, — depesze nie podają, nie może ich jednak być wielu jeśli prawdą jest, iż tylko z załogi „Warjaga“ zginąć miało w bitwie 200 ludzi.

Sukcesy Japończyków w pierwszych starciach morskich wywołały już krytykę europejskich kół fachowych. Wszyscy niemal krytycy zgadzają się na to, że sukcesy te były możliwe jedynie wskutek wielkiej niedbałości rosyjskich oficerów marynarki. Stwierdzono też, że flota rosyjska w zewnętrznej zatoce Portu Artura zaniedbała wszelkich środków ostrożności. Dziś nadeszła wiadomość, że prawie wszyscy oficerowie rosyjskiej floty znajdowali się w owej nocy krytycznej na przedstawieniu w cyrku.

O o p e r a c y a c h w o j e n n y c h mamy do tej chwili wiadomości bardzo niejasne i wprost sprzeczne. Potwierdza się jedynie doniesienie o zbombardowaniu japońskiego miasta portowego H a k o d a t e przez flotę rosyjską. Depesza, którą dziś rano [illegible]mano w Wiedniu, donosi, że eskadr[illegible]a, która dokonała tego wcale nie bo[illegible]ego czynu, składała się z pięciu pancernik[illegible] należących do eskadry stacyonowanej w Władywostoku. Wnosić stąd można, że eskadra ta już wyswobodziła się z więzów lodowych. Zbombardowanie otwartego portu i miasta, nie przynosi wielkiej chwały flocie rosyjskiej.

Aby spalić miasto japońskie, zbudowane prawie wyłącznie z drzewa, potrzeba kilku tylko pocisków eksplodujących. Na sprawność floty rosyjskiej rzuca niekorzystne światło także depesza, według której c z t o r y rosyjskie okręty w o j e n n e nie zdołały zabrać d w ó c h h a n d l o w y c h okrętów japońskich. Tylko jeden z nich został zatopiony, drugi zaś zdołał ujść pocisków i pogoni.

Petersburg wobec wojny.

Petersburg, 9. lutego.

(Koresp. N. Reformy).

„Specyalny dodatek!... Japończycy napadli na naszą flotę!“... Taki okrzyk, rozlegający się o godzinie 9 rano, budził jeszcze zaspany Petersburg.

W jednej chwili na ulicach zaroiło się od tłumów. Naokoło roznosicieli tworzą się gromady ludzi. Zamięszanie! wydzierają sobie dodatki.

— „Pieniądze! dawaj pieniędzy!“.

Ktoś silniejszy, czy też szczęśliwszy, wydobywa się z gromady i odbiegłszy kroków parę, czyta... W tej chwili otaczają go ludzie, zaglądając mu przez ramię. — Jedni czytają głośno, inni pochwyciwszy gazetę, biegną szybko do sklepów i domów. Stróże starają się dostać większą ilość dodatków, by je roznieść po mieszkaniach lokatorów.

Twarze zaniepokojone, oczy błyszczące, zgorączkowane. Nawet urzędnicy — ci, co zwykle do wszystkich zwracają się z ironicznym wyrazem twarzy, zawsze aż do obrzydzenia chłodni, dziś wstrząśnięci wieścią klęski, ożywili się nadzwyczajnie. Co trochę słyszy się z ich ust padające wyrazy: „zdradziecki napad“, „żółci poganie“, lub silną, w rosyjskim stylu klątwę, to znowu pogróżki: „odpłacimy im jeszcze“ i t. d. Na ulicach spotyka się ludzi, którzy, czytając gazetę, idą krokiem wolnym a zapatrzeni w dziennik uderzają o latarnie, potrącają przechodniów. Co chwila dwóch takich jegomościów wpada na siebie, przepraszają się i w dalszym ciągu rozchodzą się, czytając. Sankarze zasłuchani w wieści, które odczytuje głośno pasażer, wpadają na tramwaje lub wjeżdżają na chodniki. Zetknięcie tym razem nie pociąga za sobą wymyślań, okraszonych klątwami. Co godzinę zaniepokojenie wzrasta. Redakcye dzienników, otoczone masami ponurych i milczących ludzi. Czasem tylko z tych fal mrowia ludzkiego idzie pomruk: „Wiadomości!“ „Telegramów!“.

O czwartej w Pałacu Zimowym (cesarski pałac) ma się odbyć ceremonialny pochód cara z całym dworem do pałacowego soboru. Wszyscy w galowych mundurach. Mają być odprawione specyalne modły za pomyślność rosyjskiego oręża. Plac przed pałacem zapełniony tysiącami karet i sanek. Gęste fale ludu, oczekującego na ukazanie się cesarza. Raz po raz z tłumu rwie się głośny okrzyk „Hura!“ Nabożeństwo skończone. Dygnitarze rozjeżdżają się. Do przejeżdżających oficerów marynarki z tłumu lecą zapytania. „Co słychać nowego? Ale marynarze nie mają humoru. Oni również nie mają pojęcia o tem, co się w tej chwili dzieje na dalekim wschodzie. O godzinie 7 obiega wieść, że część japońskiej floty zniszczona i jakiś pułk rozbity. Roznosiciele gazet w oblężeniu; płacą im za jeden dodatek 10, 15 i 20 kopiejek. Wieść okazała się fałszywą; rozczarowanie!

Przed admiralicyą tłumy ludu w ponurym [illegible]oju czekają wieści z placu boju, nazwisk rannych i zabitych. Chwilami panuje taka cisza, jakby odprawiano żałobne nabożeństwo. Niepokój coraz większy.

Redakcye dzienników otoczone mrowiskami ludzi tak, że się przecisnąć trudno. Zbliża się wieczór, niepokój rośnie. Wieści o przedarciu eskadry rosyjskiej przez japońską i zatop[illegible] jej części, nie znajdują już posłuchu.

Zapada jakaś dziwnie głucha, złowr[illegible] noc. Petersburg kładzie się spać za[illegible] i smutny.

Na dodatek przesyłam wam d[illegible] epizody, które się wydarzyły przed początkiem wprawdzie, ale już na tle zbliżającej się wojny. W jednym ze składów herbaty obowiązki subjektów pełnią Japończycy. W składzie tym zjawili się przed kilku dniami dwaj nieznajomi, odziani przyzwoicie i zażądali pół funta herbaty. Jeden z przybyłych uporczywie wpatrywał się w twarz obsługującego go Japończyka. Po chwili chwycił go za plecy i zaczął nim potrząsać z całych sił. Japończyk w krzyk, nadbiegł drugi Japończyk, a wtedy nieznajomy puścił pierwszego, a chwycił drugiego. Nadbiegła służba, — właściciel. Nieznajomy począł się usprawiedliwiać przed nim.

— Jestem — mówił — żołnierzem w rezerwie, trzeba będzie może pójść na wojnę, a tu człek Japończyka na oczy nie widział. Chciałem więc spróbować ich trochę. Ale gdzie im tam do mnie! Sześciu ich biorę na lewą rękę!

I skłoniwszy się, zabrał herbatę, zapłacił i opuścił sklep z dumą.

Drugi wypadek zdarzył się wśród kupców. Dwaj przyjaciele, Siemionow i Iwanow, udali się na bal maskowy. Jeden przebrany był za Japończyka, drugi za Francuza. Poszli w zgodzie. Tam trzeba było nieszczęścia: Iwanow zaprószył sobie zbyt silnie głowę „oczyszczoną“ i innemi napitkami. Obudziło się w nim uczucie patryotyczne i pobił przyjaciela — Japończyka aż do krwi. Epilogiem tej maskarady — sprawa w sądzie pokoju o gwałt i odszkodowanie za leczenie.

Wedle statystycznych danych, w Petersburgu obecnie przebywa 27 Japończyków i 1 Japonka, z czego więcej niż połowa przypada na członków poselstwa japońskiego. Od 8. lutego poseł japoński przestał być oficyalną osobą. Sprawami japońskiemi i opieką nad przebywającymi w Rosyi Japończykami, zajmować się ma poselstwo Stanów Zjednoczonych.

Sprawy ruskie.

(Zaprzeczenie dra Oleśnickiego. — Narodowcy ruscy a wojna.)

W czterdzieści ośm godzin po ukazaniu się w „Hałyczaninie“ znanych już czytelnikom „N. Reformy“ sensacyjnych rewelacyj jakiegoś „narodowo-demokratycznego patryoty ruskiego“ o zbliżaniu się „nowej ery“ w polityce polsko-ruskiej, zdecydowało się „Diło“ zamieścić lakoniczne zaprzeczenie tych wiadomości, podpisane przez najwybitniejszego obecnie polityka ruskiego, dra Eugeniusza Oleśnickiego. Dr Oleśnicki oświadcza stanowczo, że nikt z Rusinów, a szczególnie ani on, ani drowie Korol i Mogilnicki u namiestnika nie byli, co do przyszłych wyborów ani z namiestnikiem, ani z polskim komitetem nie porozumiewali się i w żadne układy co do ewentualnego stanowiska ich wobec większości sejmowej nie wchodzili. Lapidarne zaprzeczenie zaopatrzyła od siebie redakcya „Diła“ imponującą dozą ordynarnych wymyślań na „Hałyczanina“. Nazwała go „starym intrygantem“ i „brechaczem“ (znaczy „kłamcę“) a redaktorów jego uraczyła wytwornem mianem „skrybajłów“. Na wzbogacenie słownika rusko-ukraińskiego tym nowym niewątpliwie wyrazem rzecz cała skończyła się. „Hałyczanin“ został przy swoich „razobłaczeniach“, „Diło“ przy wymyślaniach. A prawda? [illegible] jak już w poprzednim zaznaczyliśmy [illegible] pozostać w środku. „Hały[illegible] nową erą“, [illegible] ner[illegible] ruuku, w którym [illegible]gliste wydają się im do urzeczywistnienia najbliższe i najłatwiejsze.

Że strzały, które posypały się z twierdzy moskalofilskiej na głowy narodowców, nie były zupełnie źle wymierzone, świadczy fakt, że w redakcyi „Diła“ potrzebowano aż dwóch dni czasu do namysłu i nie zdobyła się na stanowczą remonstracyę z miejsca. Potem dopiero postanowiono zaprzeczyć i zwymyślać, gdy spostrzeżono, jakie wrażenie w prasie polskiej wywarła zapowiedź „nowej ery“. Jeżeli bowiem prawdą jest, że artykuł „Hałyczanina“ pisał „narodowo-demokratyczny patryota ruski“, to nie ulega wątpliwości, że wystąpił on świadomie albo nieświadomie w roli sondy, którą zapuszczono najprzód w odmęty polskiej opinii publicznej dla zbadania jej usposobienia. Widocznie jednak rekonesans nie dał pomyślnych rezultatów, skoro „Diło“ w zaprzeczeniu swojem uznało za stosowne użyć aż wymyślań.

W rzędzie narodów, które starały się mniej lub więcej jasno określić stanowisko swoje wobec wielkiego wschodnio-azyatyckiego dziejowego dramatu, nie brak także Rusinów. Redakcya „Diła“ rozwiązała tę kwestyę zasadni-

Z uwag pesymisty.

(Po czyjej stronie sympatye? — Przepowiednie wojny rosyjsko-japońskiej na gruncie krakowskim. — Kometa, cielę o dwóch głowach a jednym ogonie. — Socyalista, kanonik, stańczyki i demokraty. — Zamierzona nominacya protektora Towarzystwa opodatkowanych, czyli horoskop wojny azyatycko-europejskiej.)

— A za kimże pan właściwie jesteś, — zagadnął mnie jeden z radców krakowskich, gdy wyszedłszy na przechadzkę, niepłonną cieszyłem się nadzieją, że przez pół godziny nie będę potrzebował myśleć o wojnie. Zagadnięty z nienacka, odparłem machinalnie:

— Ja zawsze jestem za naszym poczciwym prezydentem Friedleinem; dajcie mu spokój, przynajmniej do najbliższych wyborów.

— Ależ tu nie idzie ani o Friedleina, ani o Lea, — zaśmiał się. — Że też w redaktorskiej głowie zawsze polityka prezydencka pokutuje. Nad Oceanem Spokojnym — ciągnął dalej z namaszczeniem — rozgrywają się losy dwóch ras, potem przyjdzie z tego do wojny europejskiej, a redaktor „N. Reformy“ myśli o pp. Friedleinie i Leu.

Uczułem się strasznie skompromitowanym. Zapytałem więc nieśmiało:

— A po czyjejże stronie pańskie sympatye?

— I po czyjejżeby mogły być? Przecież to nie pokaże się na k r a k o w s k i e g o obywatela, — tutaj spojrzał na mnie znacząco. — ażeby sympatyzował z Moskalami. Cały Kraków jest po stronie Japonii.

Muszę przyznać się otwarcie, co znaczyło owo zaakcentowanie „k r a k o w s k i e g o obywatela“. Oto mój rozmowny towarzysz dał mi do poznania, że wie o mojem niekrakowskiem pochodzeniu, bo rzeczywiście, — no, niema się czem chwalić, ale i zaprzeć się niepodobna, skoro wcześniej lub później prawda wyszłaby na wierzch, jak oliwa, — ja, proszę państwa, pochodzę... z Galicyi. Mówię to otwarcie, bo najpierw nie chcę się stroić w krakowskiego autoramentu piórka, a powtóre to moje galicyjskie pochodzenie powinno wyrobić mi u obywateli rdzennie krakowskich pewną pobłażliwość za moje galicyjskie światoi miasto-poglądy. Więc też jako z Galicyi pochodzący, zauważyłem, zbity „z pantałyku“ przez mojego towarzysza:

— Mój Kochany Radco, wytłomaczże mi Pan, z łaski swojej, dlaczego mamy koniecznie sympatyzować z Japończykami, lub z Moskalami, i coby się z nami stało, gdybyśmy nie sympatyzowali ani z jednymi, ani z drugimi?

— Coby się stało? Nicby się nie stało, tylko to świadczyłoby, że nie mamy serca dla ludzkości, a my, jako naród kulturny, nie możemy stać obojętnie, gdy taki Moskal bije się z biednym Japończykiem.

Widząc, że rozmowa zbacza na szerokie fluкta najszerszej polityki, w której Polska szukać ma swojej roli, zniżyłem głos i rzekłem tajemniczo:

— A wie Pan co, Panie Radco, ja już przed dwoma tygodniami miałem absolutną pewność, że stanie się na ziemi coś niespodzianego i strasznego zarazem.

— Czy być może? A dlaczegoż Pan tego w swojej gazecie nie napisał? Bo, widzi Pan — dodał, ujmując mnie pod ramię — wy mnie zaliczacie do stańczyków, a ja, jak Boga kocham, jestem lepszy demokrata od niejednego z waszych. Pan się jeszcze o tem przekonasz. Ja też czytam zawsze w kawiarni u Janikowskiego „Nową Reformę“, zwłaszcza pańskiego „pesymistę“ (Podziękowałem ukłonem).

— Mój Radco — rzekłem — nie wszystko się zaraz pisze...

— Więc cóż Pan przewidywałeś? Mój Panie, przecież mnie Pan to możesz powiedzieć.

— Owszem, owszem — odparłem — teraz to nie jest żadną tajemnicą. Przypomnijno Pan sobie tylko ostatnie posiedzenie Rady miejskiej...

— E, kiedy-bo Pan znowu zaczynasz z tą Radą..

— Cierpliwości, a dojdziemy do wojny. Dawniej przed wojną musiała świecić kometa, chłopców rodziło się więcej od dziewcząt, krowy miewały cielęta o dwóch głowach...

— A jednym ogonie...

— Tak, właśnie to, że o jednym ogonie. Ale teraz wszystkie tego rodzaju przepowiednie wyszły już z mody. Nie są „modern“ w XX. wieku, czego najoczywistszym dowodem jest fakt, że bez nich jest wojna. Ale z tego nie wynika, aby nie było wogóle przepowiedni. Bez przepowiedni i nastroju nietylko nie byłoby wojny, ale cały Maeterlink...

— Nie znam tego pana...

— Nic to Panu, Kochany Radco, na razie nie zaszkodzi; owszem, będziesz Pan miał tem lepszy humor i apetyt.

— Otóż tedy — prawiłem dalej — taką kometą, czy też takim kometą (minus de genus) dla wojny rosyjsko-japońskiej było ostatnie posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, na którem zapewnie Pan Radca byłeś obecny.

— Panie Redaktorze, — ja jestem na k a ż d e m posiedzeniu. — I w tej chwili, jak gdyby uczuł nagły wyrzut sumienia, dodał: z wyjątkiem jednego. Ale słowo Panu daję, byłem taki jakiś niezdrów...

I pochyliwszy się ku mnie, zniżonym głosem, aby go przechodzący nie słyszeli, paru słowy określił dobitnie bolesność swojej choroby. Za dowód zaufania odpłaciłem współczuciem, ujętem w wykrzyknik:

— O!...

Uścisnął mi ramię, więc zachęcony mówiłem:

— Pamiętasz Pan zapewnie, Panie Radco, — jak to dr Gross na owem posiedzeniu Rady najechał na dra Ponikłę za niedokładności w referowanych przez niego zamknięciach rachunkowych za rok 1901 i 1902.

— A no, gdzieżbym nie pamiętał? Ale cóż z tego?

— Zaraz... Właśnie o to idzie, co się potem stało. Oto p. Daszyński zaproponował, aby całą sprawę usunąć z porządku dziennego, a poparł go.. ks. kanonik Bukowski tak wymownie, że Daszyński zawołał z uniesieniem: „brawo!“

— No, to i cóż?

— Jeszcze Panu mało? Zaraz Pan będziesz mieć więcej. Potem p. Górski tak zręcznie stanął w obronie dra Ponikły, jako swojego przyjaciela politycznego, że go odsądził od znajomości cyfrowych zestawień, przeciwko czemu znowu demonstrować musiał Daszyński. Ale to dopiero początek. Potem dr Gross, ks. Bukowski, Daszyński i Górski zgodnym chórem oświadczyli się za odroczeniem uchwały nad referatem dra Ponikły, co tak rozrzewniło dra Seinfelda, że pochwalił „przedmiotowe przemówienie“ księdza kan. Bukowskiego i wytłomaczywszy p. Górskiemu, że godząc w prezydenta Friedleina, trafił w niewinnych urzędników magistratu...

— To wszystko ładnie, — przerwał mi zniecierpliwiony radca, — ale cóż to ma do wojny?

— Właśnie, że ma... Bo teraz finał sprawy. Wreszcie wobec takiej kordyalności socyalisty z księdzem kanonikiem, i stańczyków z demokratami, dał sam referent za wygrane i zrobił co w tych okolicznościach mógł zrobić najlepszego: przyłączył się do zdeterminowanej, jak sądził, przeciwko swemu referatowi większości. Tymczasem stało się coś niebywałego! W głosowaniu Rada miejska przyjęła do wiadomości cały referat dra Ponikły!

— Ja tedy, — mówiłem dalej — zaraz wówczas pomyślałem sobie: coś się stanie! Przypuszczałem zrazu, że p. Daszyński dostanie order za mowę swoją, wygłoszoną na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej po ostatniej powodzi, albo że dr Gross powołany będzie do komisyi podatkowej, jako mąż zaufania p. Bazesa. Omyliły mnie przeczucia. To posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej było przepowiednią ważniejszych wypadków: to była owa kometa, to było owo cielę o dwóch głowach...

— A jednym ogonie...

— Tak, panie Radco, to był po prostu horoskop wojny rosyjsko-japońskiej. Bo czyż nie ma wojny? — zagadnąłem obcesowo swojego towarzysza.

— Ha, wojna jest — odparł — ale żeby znowu Kraków...

I zaduma osiadła na czole radzieckiem. Po chwili jednak przystanął nagle, przytrzymał mnie za klapę od paltota, i rzekł jakimś tajemniczym, przytłumionym głosem:

— Kiedy Pan wierzysz w przepowiednie, to ja Panu powiem coś lepszego. Tylko proszę, zachowaj to Pan w tajemnicy, dopóki rzecz się nie sprawdzi, bo plotek nie lubię.

— Ależ proszę, — odparłem — możesz Pan być spokojny...

— A więc wiesz Pan, co mówią? To nowe jakieś „Towarzystwo opodatkowanych“, co to należą do niego Klemensiewicz, Gross, Rotter, Miedniak i t. d., na najbliższem posiedzeniu ma zamiar zamianować swoim protektorem — zgaduj Pan kogo...... P. Hablińskiego!...

— Ha — zadecydowałem uroczyście — będzie wojna... europejsko-azyatycka!

M. K.

czo we wczorajszym artykule p. t. „Ważna chwila“ w ten sposób:

„To, co dzieje się na dalekim wschodzie, nie jest dla nas obojętnem i nie leży od nas wcale tak daleko, jakby się to mogło wydawać ze względu na geograficzne oddalenie. Przecież w niepewną tę grę zaangażowało się państwo, którego los, chcąc nie chcąc, dzielą dziesiątki milionów naszego narodu; wiele naszego, ukraińskiego żywiołu bierze i jeszcze weźmie bezpośredni udział w orężnej rozprawie; nasza Ukraina obok reszty Rosyi zaangażowana jest nadto ekonomicznie; naród nasz wreszcie jest związany z rosyjskim bliskością krwi, kultury i historyą. — Dlatego też i sympatye nasze w walce tej muszą mimowoli przechylać się raczej na stronę bliskiej dla nas bądź co bądź Rosyi, niż na stronę dalekich, zupełnie dla nas obcych i niczem z nami niezwiązanych Japończyków. I z powodu tej sympatyi i wspólności międzynarodowych interesów z państwem rosyjskiego narodu powinnibyśmy, my, Rusini, życzyć powodzenia nie komu innemu, jak tylko Rosyi! Mimo to każdy przyjaciel postępu Rosyi, każdy, kto życzy jej lepszej przyszłości, lepszej doli i rozwoju jej narodów, musi pragnąć, aby jednak Rosya przegrała, bo po pogromie zewnątrz musiałyby w Rosyi nastąpić zasadnicze zmiany wewnątrz“.

K. S.

Listy słowiańskie.

Praga, 10 lutego.

(Sympatye wojenne. — „Samostatnost“. — Osady czeskie na Wołyniu. — Język czeski a średnie szkoły morawskie. — Rydel w Pradze).

Prasa czeska stanęła po stronie Rosyi, przez Japonię do walki „sprowokowanej“. Postąpienie Japończyków nazwały „Narodni Listy“ „strzałem bandyckim“. — Organ młodoczeski przedstawia dotychczasowe zdobycze Rosyi w Azyi jako pokojowe przyjęcie obcych pod skrzydła ochronne. — „Turkiestan i Amurya przyswojone. Mandżurya dostała się Rosyi również darem, gdy państwo Niebieskie drżało przed Japonią“. „Narodni Listy“ podnoszą pokojowe usposobienie cara i zgodnie z jego manifestem wołają: „Dla całego świata rzeczą jest jasną, kto wojny pożądał, a kto jej do chwili ostatniej nie pragnął“. Przyznają jednak, że w chwili wybuchu wojny na granicach Korei pół miliona wojska rosyjskiego stało pod bronią przeciw Japonii. Takiesamo stanowisko zajmuje i reszta codziennej prasy czeskiej *).

Przez inne szkła spogląda na stosunki rosyjskie organ czeskiego stronnictwa postępowego „Samostatnost“ (Samodzielność), walczący zawsze przeciw czeskiemu rusofilizmowi. W najnowszym feletonie „Samostatnosti“ znajdujemy korespondencyę z Petersburga (Dr R.), przedstawiającą życie pod knutem rosyjskim w jaskrawych barwach. Przechadzających się wieczorem dwóch Czechów przepędza [illegible] z ulicy na ulicę, a[illegible] nie za[illegible] szli ciągle [illegible] przy[illegible] się d[illegible] [illegible] trzy tygodnie nie otrzymał listu, nawet poleconego, dopóki policya nie poświadczyła, że adresat nie jest „niebezpiecznym“. — Takich artykułów w prasie czeskiej nigdy nie będzie za wiele.

Interesujące są początki kolonizacyi czeskiej w granicach imperyum carskiego. W r. 1867 zawitał na Wołyń pierwszy Czech, Franciszek Przibył. Aby skierować wychodźtwo na wschód, sprowadził wnet czternastu rodaków i osadził ich w Glińsku, majątku niegdyś polskiego magnata Wesołowskiego. Drugą osadą czeską było miasto Równo. Wprawdzie w czasie powstania polskiego przesiedliło się kilkanaście rodzin czeskich z Królestwa pod Dubno na Wołyń, ale nie wywarły one wpływu na kolonizacyę. Glińsk natomiast stał się metropolią czeską na Wołyniu; przezwano go nawet „Hlinsko“. Pierwsi osadnicy przybyli tu na szerokich wozach czeskich, zastali życie bowiem tanie, gdyż za litr masła płacili 3 kopiejki, a kopę jaj 15 kp., za konia 15 rubli i takąż samą cenę za dojną krowę z cielęciem. W roku 1870 było już 21 kolonij czeskich na Wołyniu, które zajmowały 27.471 morgów. — Przesiedlanie się ustało w roku 1874 i dziś liczba Czechów na Wołyniu rośnie tylko drogą naturalną.

Na Morawach jest w szkołach średnich czeskich język niemiecki obowiązkowym, w zakładach niemieckich zaś uczy się obowiązkowo języka czeskiego. Niemcy jednak boją się wpływu czeskiego w swoich szkołach. Brak im profesorów języka czeskiego, a Czecha na tę posadę nie chcą dopuścić. Kandydat na taką posadę musi ukończyć gimnazyum niemieckie, a egzamin zdać w Wiedniu. Świadectwo praskie nie zapewnia posady nawet prowizorycznej. — Aby Niemców zachęcić do uczenia się czeskiego języka, utworzył Wydział krajowy morawski cztery pokaźne stypendya. Skutek tej najemnej pracy nie będzie lepszy, niż owoc stypendyów auskultanckich w Styryi.

Przedstawienia Rydlowego „Na zawsze“ w „Nar. Divadle“ oczekiwali Prażanie z wielkiem zaciekawieniem. Autora powitano serdecznie i podejmowano gościnnie. Nasz poeta z Toń nie jest Czechom nieznanym. Przed paru laty grano z powodzeniem w Pilźnie jego „Zaczarowane koło“. Tłomaczem utworów Rydla jest p. Franciszek Vondraczek, który szereg wrażeń z pobytu pod Krakowem i wycieczek w okolice krakowskie przedstawił w feletonach „Narodnich Listów“.

W przeddzień przedstawienia „Na zawsze“ czytaliśmy obszerny artykuł w tymżesamym dzienniku o polskim dramacie. Autor dał pogląd na dotychczasową działalność poetycką Rydla i przedstawił dość szczegółowo znaczenie roku 1863 w naszej sztuce malarskiej i poetyckiej. — Przedstawieniu utworu towarzyszyła sympatya widzów i doskonała gra artystów. Po każdym akcie autor oklaskiwany zbierał hołdy. Wrażenie podniosłe wywołała chwila, kiedy poeta wręczył palmę uznania znakomitej artystce, p. Kvapilowej. Utwór podobał się powszechnie. Jeden tylko z krytyków zauważył, iż nieszczęśliwy spór rosyjsko-polski jest „materyą niesympatyczną słowiańskiemu uczuciu czeskiego widza“. Gdybyż [illegible]!

—wo.

*) Komitet wykonawczy radykałów czeskich wysłał do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych następujący telegram: „W chwili, kiedy wielki naród rosyjski podejmuje ciężką walkę przeciw jawnym i ukrytym wrogom dla szlachetnych cywilizacyjnych i humanitarnych celów, my, synowie czeskiego narodu, wyrażamy mu swe najszczersze sympatye. Oby naród rosyjski zwyciężył wszystkich wrogów w interesie ludzkości, a też na korzyść wszystkich Słowian. Podpisani: Baxa, Sokol, Sobotka.

Poseł Klofacz wysłał do prezydyum Słowiańskiego Tow. Dobroczynności list, w którym wyraża ludowi rosyjskiemu najszczersze sympatye czesko-narodowego stanu robotniczego i „w interesie Słowiańszczyzny“ życzy orężowi rosyjskiemu powodzenia. Prz. red.

Ekonomiczne i fizyczne siły Japonii.

[illegible]awiając szanse Japonii w ewentualnej [illegible] z Rosyą, zastanawiała się prasa euro[illegible] także nad tem, czy siły i zasoby finan[illegible]stwa odpowiadają olbrzymim cię[illegible]u takiej wojny? Odpowiedź nie [illegible] pomyślnie dla Japonii; znaczna część prasy wyrażała obawę, że zasoby te nie wytrzymają tak olbrzymiego wprost napięcia. Zwłaszcza zaś prasa rosyjska starała się przekonać opinię Europy, że porwanie się Japonii na Rosyę musi skończyć się rychło zupełnem bankructwem kraju Mikada. Co więcej, nawet w wielu kołach europejskiego świata finansowego wyrażano się o ekonomicznym stanie i finansach japońskich bardzo sceptycznie, a niebywały w dziejach rozwój, jaki wykazywały statystyczne publikacye japońskie, uważano za sztuczny i pozorny tylko. — To wszakże nie przeszkadzało, że kapitał europejski i amerykański płynął do Japonii coraz szerszą falą.

Wobec tego nie od rzeczy będzie dziś, gdy ta wojna rzeczywiście wybuchła, przyjrzeć się bliżej niektórym danym, uwydatniającym obecny stan ekonomiczny małego a bitnego przeciwnika Rosyi i ów ogromny rozwój, jaki zaznaczył się w jego stosunkach od chwili otwarcia granic dla kultury europejskiej, a więc mniej więcej od roku 1870. Tu uderzającym jest przedewszystkiem wzrost zewnętrznego handlu Japonii, jej wywozu i przywozu. Pierwszy wynosił w r. 1872: 15,553.000 jenów (jen ma wartość 2·40 koron), — drugi 10,680.000 jenów. Po dziesięciu latach, a więc w roku 1882, podniósł się wywóz Japonii do 38 milionów a przywóz do 29 milionów, aby przez następne dziesięciolecie wzrosnąć do 91, względnie 71 milionów. — Olbrzymim zaś był wzrost zewnętrznego handlu Japonii w ostatniem dziesięcioleciu, gdyż w roku 1902 wynosił już wywóz 258 milionów a przywóz 272 miliony. Cyfry te nie są przesadzone, trudno zaś przypuszczać, aby rozwój, taki wykazujący rezultat, miał być rzeczywiście tylko sztucznym.

Miarą i dowodem wewnętrznego rozwoju kraju jest poniekąd także rozwój jego instytucyj komunikacyjnych, zwłaszcza poczty i kolei żelaznych. I te dwie instytucye wykazują w Japonii prawdziwie amerykański postęp. Dochody z poczt i telegrafów, które w r. 1882 wynosiły tylko niecałe dwa miliony, podniosły się tam do roku 1892 na przeszło 5 milionów, a do roku 1902 na 26 milionów jenów. Kolei żelaznych, wyłącznie państwowych, posiadała Japonia przed dwudziestu laty około 300 kilometrów; dziś sieć kolei japońskich obejmuje już 6780 kilometrów, z których 5000 jest własnością towarzystw akcyjnych i znaczne przynosi zyski.

Najdobitniej atoli ilustruje postęp ekonomiczny Japonii rozwój jej przemysłu. Pierwszą przędzalnię bawełny założono tam w roku 1862; liczyła ona wówczas 5000 mechanicznych wrzecionów. Tymczasem w r. 1901 było w Japonii już 79 przędzalni z blisko półtora miliona wrzecionami i roczną produkcyą wartości 80 milionów jenów. Produkcya tkanin bawełnianych miała w roku tym wartości 250 milionów jenów, produkcya jedwabiu również tyle, produkcya wyrobów wełnianych 7 milionów, a konopianych 3 miliony jenów. W r. 1887 istniało w Japonii ogółem 1367 większych przedsiębiorstw fabrycznych, których kapitał akcyjny wynosił 90 milionów jenów. W 13 lat później liczby te wzrosły na 2554 zakładów fabrycznych i 160 milionów jenów — czyli blisko 400 milionów koron! — Wielki ten postęp jest w niemałej mierze dziełem rządu, który nietylko wspierał przemysł pieniężnie, ale nadto zakładał szkoły i muzea przemysłowe, urządzał wystawy i corocznie około 100 młodych, zdolnych przemysłowców wysyłał na własny koszt na studya do Europy i Ameryki.

Stan finansów[illegible]wowych Japonii był wprawdzie [illegible] wielkich jej wysiłków na cele kult[illegible] roku 1880 bardzo niepomyślny, lecz od tego czasu znacznie się poprawił i dziś przedstawia się nie gorzej, niż stan finansowy wielu państw Europy. — Długi państwowe Japonii wynoszą dziś około 1.270,000.000 koron po 4, względnie 5 procent. Z kwoty tej przypada na zagranicę około pół miliarda koron. Procenta od tego długu nie przekraczają 60 milionów koron, co przy rocznym budżecie wysokości 650 do 700 milionów koron nie jest znów ciężarem zbyt wielkim.

Skarb wojenny Japonii obejmuje dziś około 120 milionów koron, do czego zaliczyć należy kapitały, znajdujące się w Londynie, które wynosiły około 100 milionów koron, a po nabyciu dwóch krążowników argentyńskich za 36 milionów koron, zredukowały się do 60 milionów. — Ta kwota nie może się nawet w przybliżeniu mierzyć z olbrzymim skarbem wojennym Rosyi, jednakże wobec bliskości terenu wojennego i nieproporcyonalnie małych kosztów wyżywienia żołnierzy japońskich, którzy zadowalają się ryżem i rybą suszoną, starczyć może na długo. — Rezerwa złota japońskiego banku państwowego, dekretem cesarskim oddana również do dyspozycyi administracyi wojskowej, wynosiła w grudniu roku zeszłego 280 milionów koron, a znacznie większą sumę stanowią rezerwy gotówkowe banków prywatnych. Ogółem biorąc, może Japonia zgromadzić na cele wojenne w kraju 600 do 800 milionów koron. Jeśli przytem zważymy, że ostatnie żniwa były w Japonii bardzo pomyślne, że przeto i w rękach prywatnych nie braknie gotówki, dalej, że koszta utrzymania wojska japońskiego w tej wojnie wynosić będą zaledwie dziesiątą część sumy, jaką na ten cel wydawać musi Rosya, to widoki Japonii także pod względem finansowym nie będą nam się przedstawiać tak małemi, jak to stara się wykazać prasa rosyjska. Do wyczerpania i bankructwa w każdym razie daleko jeszcze Japonii. Ogólnem jest zresztą mniemanie, że Anglia conajmniej pod względem finansowym nie opuści swego sprzymierzeńca.

Korea.

Terenem najbliższych walk lądowych pomiędzy Japonią a Rosyą jest Korea, półwysep wielkością zbliżony do Włoch. Korea leży pomiędzy 125 a 130 stopniem wschodniej długości, i 35 a 44 stopniem północnej szerokości i obejmuje 218.243 kwadrat. km. powierzchni. Na północy graniczy Korea z Mandżuryą i Syberyą wschodnią, od zachodu otacza ją zatoka Koreańska, od południa morze Żółte, od wschodu cieśnina Broughtona i morze Japońskie. — Wybrzeże jej wschodnie jest słabo rozwinięte to też posiada tylko dwa dobre porty: Gensan na krańcu północnym i Fusan na południowym. Przeciwnie brzeg zachodni dobrze jest rozwinięty, a przytem posiada w pobliżu licznie rozsiane wyspy. Gdy atoli na wschodniem wybrzeżu morze jest nadzwyczajnie głębokie, na zachodniem odznacza się wyjątkową płytkością i to tak dalece, że podczas odpływu powstają mielizny, obejmujące tysiące kwadratowych kilometrów. Podczas przypływu zaś piętrzą się fale często do wysokości 30 stóp, — skutkiem czego poziom wody w rzekach podnosi się na kilka stóp nawet w odległości 15 do 20 kilometrów od ujścia. Cztery porty znajdują się na zachodniem wybrzeżu: Mokpho, Czemulpo, Pehjen-jan i Jonampho. Na wybrzeżu południowem rozwiniętem równie jak zachodnie znajduje się bardzo dobry port Masampho.

Korea ma charakter wybitnie górzysty; niewielkie równiny znajdują się tylko wzdłuż wybrzeża zachodniego. Dzikie, skaliste góry albo są pokryte borami, albo sterczą nagiemi skałami. Głębokiemi jarami płyną rzeki i potoki, wyżłobiwszy sobie przed wiekami wąskie koryta. Główne pasmo gór, jakby trzon półwyspu, biegnie równolegle do długiej osi jego, wznosząc się miejscami do 5000 stóp wysokości. Z głównego pasma wybiegają liczne rozgałęzienia już nie tak wysokie.

Rzeki koreańskie, pozostające w ścisłym związku z plastyką kraju górzystego, mają cechę wód górskich, bardzo wartkich, żłobiących sobie głębokie koryta o stromych brzegach i dnie kamienistem, pozbawionem zupełnie ziemi lub iłu, które silny prąd unosi do morza. — W północnej części półwyspu, gdzie roślinność jest bogatsza, opady atmosferyczne nie spływają tak szybko, a skutkiem tego i rzeki mają więcej jednostajny poziom, wogóle atoli rzeki koreańskie są dosyć płytkie i nie sprzyjają żegludze. Spławnemi są i to tylko dla płaskich statków chińskich rzeki: Jalu, po koreańsku Amnonkan, Tedongan i Changan. — W lecie małe rzeki wysechają, ażeby w porze deszczowej przybrać gwałtownie, często o 10 metrów nad normalny poziom.

Z pomiędzy niezliczonych wysp, otaczających Koreę, największą jest wyspa Kwelpart, położona w pobliżu południowego wybrzeża. Widne zdala trzy stożki, kratery wygasłych wulkanów, świadczą o jej powstaniu. Wyspa Kwelpart jest rodzajem Capri dla Korei. Odznacza się malowniczością krajobrazów, urodzajnością gleby i obfitemi pastwiskami. Lasy w górach pełne są jeleni, dzików i zajęcy.

Flora Korei ma dwa typy. Na południu ma dużo wspólnego z florą Japonii, na północy zaś zbliża się do roślinności południowej Mandżuryi. W okolicy Masampho rosną gardenie, laury, kamelie i magnolie, koło Gensanu cedry, modrzewie, sosny. Cechą znamienną roślinności koreańskiej jest jej nietrwałość. — Drzewa rosną na podłożu kamienistem, pokrytem cienką stosunkowo warstwą ziemi, skutkiem czego wiatry przewracają je z łatwością, korzenie bowiem nie mogą zapuścić się głęboko. Skutkiem zbyt wilgotnego lata owoce i jagody tracą właściwy smak i zapach. Nie brak w Korei owoców, ale są liche. Jabłka, gruszki, śliwy, maliny, melony są wodniste, winogron i wiśni prawie jeść nie można, a nawet kwiaty tracą zapach.

Fauna nie jest wcale ubogą. Dla myśliwych kraj to obiecany: niedźwiedzie, tygrysy, lisy, jelenie, antylopy, małpy, orły, bażanty, jarząbki — oto zwierzyna koreańska. Do użytku domowego posiadają Koreańczycy odmianę bawoła, wybornego do przewozu ciężarów, a konie, chociaż małe, są zbudowane silnie i odznaczają się wytrwałością.

Klimat Korei obszerniej nieco należy opisać, ze względu, że jego wpływ na działania wojenne ma ogromne znaczenie. Korea, otoczona z trzech stron morzem, powinna mieć łagodny i jednostajny klimat morski, tymczasem jest on przeważnie kontynentalny.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy w małej głębokości wód morza Żółtego i zatoki Peczilijskiej, które wskutek tego słabo oddziaływają na wahania się temperatury półwyspu. Oprócz tego wysoki łańcuch gór, ciągnący się wzdłuż półwyspu przez całą jego długość w pobliżu wybrzeża wschodniego, nie dopuszcza ciepłych prądów z morza Japońskiego, co wpływa również na oziębienie powietrza.

Wogóle zima w Korei jest sucha i daleko mroźniejsza, niż w Europie środkowej; temperatura nawet w prowincyach południowych opada w styczniu do —15° C. (pomimo, że leżą one na wysokości Tunisu), powyżej zaś 37 stopnia szerokości geograficznej mrozy 25-stopniowe nie należą do wyjątkowych, a śnieg leży miesiącami na kilka stóp głęboko.

Ważnemi są daty meteorologiczne, odnoszące się do Czemulpo, gdzie prawdopodobnie będzie znajdować się ognisko przyszłych operacyj wojennych.

Otóż średnia temperatura tego punktu w lutym jest —2°, wahanie jej jednak jest znaczne, w ciągu bowiem trzech lat obserwacyi termometr wskazywał +13·3°, —15·0°. Deszcz i śnieg padają rzadko, w końcu lutego zaczyna się wiosna; w marcu mrozy bywają tylko sporadycznie w pierwszej połowie miesiąca; średnia temperatura +4·8°.

Morze na wschodniem wybrzeżu prawie nie zamarza, nawet w zatokach, na zachodniem zaś pokrywają się lodem w grudniu i styczniu wszelkie zatoki i węższe cieśniny i wtedy żegluga powyżej 37 stopnia szerokości ustaje zupełnie.

A teraz nieco o ludności Korei. Liczbę mieszkańców trudno określić dokładnie, przybliżona atoli cyfra wynosi około 12 milionów głów. Koreańczyk jest rosły i silny, mimo to jednakże starzeje się szybko, skutkiem niedostatku i pracy ciężkiej, a umiera przedwcześnie skutkiem najrozmaitszych epidemicznych chorób. Ludność koreańska trudni się głównie uprawą roli, i to z wielkiem zamiłowaniem. — Wydatność plonów jest ogromna; w południowej Korei zboże dojrzewa czasami dwa razy, a na północy po jęczmieniu sieją i zbierają bób lub groch. Najważniejszym produktem rolnym jest ryż, po nim idzie pszenica, jęczmień i rośliny strączkowe. Ogrodownictwa również nie zaniedbuje Koreańczyk.

Bogactwa mineralne kraju są niezbadane. Są tam kopalnie złota, eksploatowane w sposób pierwotny, jest ruda żelazna, marmur i węgiel kamienny. Przemysł odznacza się jedynie w produkcyi papieru, który ma tam ogromne zastosowanie, wyrabiają bowiem z niego wachlarze, parawany, dywany, płaszcze, kapelusze, zbroje, kufry i t. p. Handel wewnętrzny jest słabo rozwinięty, a zewnętrzny wzrasta dzięki temu, że znajduje się w ręku Japończyków.

Dotychczas istnieje tylko jedna kolej długości około 45 kilometrów z Seul do Czemulpo i należy do Japończyków, w budowie zaś jest druga linia z Seul do Fusanu.

List lwowski.

Lwów, w lutym.

(Karnawał. — Salon Latoura. — Nowości muzyczne. — Z za kulis teatralnych).

Lwów, bawiąc się, zachowuje przedewszystkiem cechy swej bezbarwności. Nie ma zabaw, z którychby można wnioskować, „kto się bawi?“ — nie ma duszy zabawy, pewnej jednolitości i linii, by według niej objawiało się szybszem tętnem życie — a całość posiadała więcej, lub mniej szlachetny polor zewnętrzny.

Dwie maskarady t. zw. „dziennikarskie“, grzeszyły w pierwszym rzędzie zupełnym niemal zanikiem poczucia estetyki. Tłum masek zdoła sprawić istotnie wielkie wrażenie, o ile uderza harmonią barwy, stylem kostyumów, a strzela pociskiem niecodziennego dowcipu. Od komitetu, o ile był „dziennikarskim“, mogliśmy wymagać zadowolenia pragnień artystycznych nawet na maskaradzie. Reduty jednak lwowskie, to dziwnie gwarne, krzykliwe kiermasze zamaskowanych i z odkrytem obliczem postaci, ani ciekawych, ani nawet zabawnych.

Kultura artystyczna u nas jest pod tym względem jeszcze wielce niemowlęcą. Jaskrawe zestawienie barw, krój wedle upodobania, bądź przypadku, stanowiący kostyum, zastąpić ma pewien charakter epoki, z której strój, czy to fantazyjny, czy historyczny pochodzi.

Daleko więcej stylu posiadał w całości obrazu artystyczny wieczór kostyumowy. Pochód historyczny, jaki wyłonił się z tła, przedstawiającego za-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

15 (Ciąg dalszy).

Porucznik z rozjaśnioną twarzą podszedł do parocha.

— A co, batiuszka, jacy moi kozacy! Dyabła przyprowadzą za rogi, cóż dopiero głupich przestępców!... Ale wy, batiuszka, dacie pięć rubli?

— Dam.

— Ot, batiuszka, zdałoby się coś wypić, przegryść, bo i na służbie brzuch ma swe prawa — zaśmiał się — poszlijcie do matuszki, coś się tam znajdzie.

— Moja żona chora, a ja biedny paroch, dużo tu katolików i opornych, którzy kopiejki nie dadzą... Ale jest dwór we wsi, za cerkwią...

— Dwór!? — zawołał uradowany — ot, pięknie, można przynajmniej dobrze wypić i zjeść... Ale to później, a teraz?

— Hm... poszlijcie diaka z kozakiem do dworu — doradzał paroch — albo do księdza katolickiego...

— Ho, ho, i ksiądz tu jest!? No, no, ot dobra wieś, i dwór lacki i ksiądz lacki, jest gdzie pohulać... Batiuszka, dawajcie diaka, — i równocześnie skinął na dwóch kozaków.

Gdy diak się zbliżył wraz z kozakami, rozkazał:

— Hej diak! Pokażesz im mieszkanie księdza, a wy powiecie, aby przygotował kwaterę dla pana podporucznika, a przez was przysłał śniadanie dla pięciu osób... Tylko od flaszek wam wara, niech da wódki i wina, musi mieć w domu, a jeśli nie ma, niech poszuka w piwnicy, bo inaczej wachmistrz mój poszuka u niego. A teraz marsz i w skok!

Wkrótce trzy konie pędziły przez zasiewy na przełaj ku wieżyczce kościoła, widniejącej za pagórkiem.

— Ślady! Ślady! — wołali kozacy z poza trzcin i szuwarów.

— Szukajcie dzieci! — zachęcał rozpromieniony porucznik.

Po chwili do uszu stojących w lesie doszły ostre słowa kłótni z dosadnemi przekleństwami od matki, czorta, ojca...

— Milczeć tam! — krzyknął porucznik, a zwróciwszy się do podoficera: — wezwij którego, niech zda raport.

— Hej wy tam kozacy! — huknął podoficer.

— Albo co? — odezwał się któryś.

— Pójdź tu wedle raportu.

— Zaraz.

Wkrótce rozchylając trzciny wysokie, wylazł na brzeg kozak w koszuli, cały umazany w błocie, z kilku pijawkami na nogach.

— Słuszajus! — stanął w pozycyi.

— Co to za krzyk? — spytał surowo podoficer.

— Nie mogę wiedzieć, ale poznałem głos Nikandra Filemonowicza Bezucha.

— Idź, zawołaj go do mnie.

Kozak znikł za wiklinami, począł nawoływać i wreszcie zjawił się poszukiwany.

Do wpółnagiego, umorusanego kozaka zbliżyli się porucznik i podporucznik, a pierwszy spytał:

— Czy ty krzyczałeś?

— Tak jest wasze błagorodie, — to mówiąc podniósł prawą rękę do czoła chcąc salutować, i oprzytomniawszy że jest bez munduru, bez czapki, zawstydzony, przerażony stał wyprężony z wytrzeszczonemi oczyma.

— Ot bydlak, — zaśmiał się porucznik, spostrzegłszy nieudany ukłon, — ano gadaj czego wrzeszczałeś i wszczynałeś kłótnię.

— Ja pierwszy, wasze błagorodie, odkryłem ślad, bo jestem myśliwy z zawodu, aż przybiegli inni i nuż bobrować po wszystkich kępach i łozinach, zmylili mnie, zatarli tropy, i straciłem dziesięć rubli.

Podporucznik, który dość często polował, uznał słuszność uwagi kozaka i szepnął półgłosem:

— On ma racyę, pies zgubi trop, już i po polowaniu.

— Wiem, wiem, — skinął głową przełożony, — słuchaj kozacze, nie będziesz karany za kłótnię, dostaniesz nagrodę, ale przestępców musisz znaleść!

— Rozumiem, wasze błagorodie... i prosiłbym tylko o jednego towarzysza do pomocy, o Bałyka, a inni niech się nie mieszają.

— Dobrze, bierz Bałyka — i zwracając się do podoficera — odwołać tamtych!

Stało się według rozkazu, wszystkich zawezwano na brzeg, dozwalając im robić poszukiwania w innych stronach, byle nie w miejscu Bezucha i Bałyka, tropiących w pobliżu przejścia.

Porucznik i towarzysze czekali niecierpliwie na śniadanie, a dla rozrywki rozłożyli wielkie ognisko i zabawiali się rozmową.

Wójt zbliżył się z odkrytą głową.

— Czego chcesz? — spytał groźnie porucznik.

— Dopraszam się łaski, wasze błagorodie, ludzie głodni, zmęczeni, a dziś dzień roboczy, wiosenny.

— Poszedł precz, psi synu! A ja czy nie głodny? Całą noc na służbie byłem... Póki brodu nie znajdę, nie puszczę żadnego.

— Jakże to będzie, kiedy brodu nie ma.

— Precz! Won!

Zaniepokojone żony i dzieci o swych mężów i ojców, szły do lasu na poszukiwanie swoich, niosąc od wypadku jedzenie.

Na razie kozacy, otaczający chłopów, puszczali kobiety, spostrzegł to podoficer i zameldował porucznikowi.

— Precz odpędzić, a jeśli przyniosła która jedzenie, odebrać i oddać kozakom.

Wnet zaczęło się polowanie na kobiety i dzieci przy brutalnem poszukiwaniu, czy czego do jedzenia nie ukrywają.

Dzieci uciekając przewracały się, płakały, bite dla żartu przez kozaków. Gorzej było z kobietami i dziewczętami, bo pochwycone poddawano rewizyi przy sprosnych żartach. Krzyczały, prosiły, zaklinały się, co wywoływało tylko śmiechy, a gdy się wyrwały, pędziły co tchu do wsi, roznosząc strach i popłoch.

Chłopi błyskali oczyma, klęli, lecz stali w miejscu pod grozą pik straży kozackiej.

Porucznik, słysząc wrzaski i płacz kobiet, widząc jak je chwytano, śmiał się wesoło, mówiąc:

— Ot, bawi się rebiata!

I bawiła się rebiata póki nie uciekły wszystkie kobiety i dzieci.

Wreszcie nadjechali kozacy wraz z djakiem i przywieźli obfite śniadanie, a zwłaszcza pokaźną ilość flaszek z wódką i winem.

Uradowany porucznik zaprosił na posiłek jeszcze chorążego, prócz podporucznika i batiuszki.

Przy jedzeniu dowodzący zawołał kozaków, by opowiedzieli swą wyprawę po śniadanie, a patrząc na ich zaczerwienione twarze, zawołał:

— Ach, wy psie syny, piliście?

— Tak jest, wasze błagorodie. W karczmie, po kieliszku.

— Kłamiesz, ile było kieliszków?

— Nie możemy wiedzieć.

— Ale było to w karczmie?

— Przysięgamy na Boga, że nie dotknęliśmy się flaszek waszego błagorodia.

— No, tak dobrze... a teraz ty gadaj mi o księdzu, — rozkazał.

— Ksiądz zrazu powiedział, że niema wódki ani wina, ale jak oznajmiliśmy, że wachmistrz poszuka, zaraz nas usłuchał, w pół godziny parobek jego przywiózł kilka sztofów wódki i wino.

— Chwaty z was, sprawiliście się dobrze i pamiętajcie, że kozakom nic odmówić nie można.

Skinął ręką i obaj odeszli.

— Z takimi kozakami świat podbijemy, nieprawdaż batiuszka? — śmiał się porucznk, a widząc jego chmurną minę dodał: — a wam zawsze w głowie oporni? Dostaniemy i tych.

— Daj Panie Boże, — westchnął.

— Wam batiuszka chyba Tomasz na imię, — zaśmiał się podporucznik.

— Dlaczego?

— Bo i on nie wierzył tak jak i wy, — zaśmiali się wojskowi, — spojrzcie tylko na naszą rebiatę, i tacy nie pochwycą setki przestępców?

— Daj Boże, daj Boże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...welski, byłby nawet pięknym, gdyby nie ...raki chronologiczne. Korowód rozpoczynała ...acya czasów mitycznych: król Ćwieczek ...córką. Starzec, o długiej, srebrnej brodzie, ...miona białym płaszczem, ująwszy skronie ...ę z ćwieków, a w rękę ująwszy jako berło, ... ćwiek żelazny. Córka w powłóczystej czar...ni, malowanej w złote wzory archaiczne, ...czoło w wieniec fioletowych kwiatów. Po tej ...wej parze spotkaliśmy się jednak odrazu z ...mi wieku XVII. Władysław IV w ogromnym ...zu á la Rembrandt, płaszczu ze złotej lamy ...itu, obwieszony złotemi klejnotami, wyglą...by wskrzeszony portret pędzla Velasqueza. ...a Cecylia Renata w sukni bogatej, o tonie ...-różowym, włosach trefionych wedle szty... Van Dycka, ozdobiła szyję swojemi białych ...a skronie perłowym łańcuchem i artystycznie ...aną koroną. Za parą królewską grał tęczę ...h barw orszak dworzan, z pośród którego za... ...w żelazną zbroję smukłej postawy rycerz, o... ...mykająca korowód grupa osób w bogatych ...ch wschodnich, miała wiele cech epokowych. ...em jednak wielka niejednolitość i brak zmy...stetycznego w ułożeniu całości. Szkoda, że po ...ększej części zadawalamy się własnym, bar...odejrzanym w tym względzie gustem... zwła..., że wiele cennego materyału mogłyby nam ...rczyć biblioteki, stare sztychy i portrety.

...lon Latoura wystawił obok rzeźb młodego ar... Góralczyka, szereg obrazów Eugeniusza Ka...rowskiego. Obydwaj artyści zasługują na ...rą uwagę zwiedzających. P. Góralczyk rzeźbi ...omicie postacie zwierzęce, uwzględniając zawsze ruch (najtrudniejszy problem do rozwiązania ...dziedzinie rzeźby); utwory jego nadto przema...ą przedewszystkiem doskonałem pojęciem i od...rzeniem psychologii zwierzęcej. Wyraz óca, dy...tne przegięcia mięśni, charakter skoku — wszy...o wystudyowane w najdrobniejszych szczegółach. W obrazach p. Kazimierowskiego uderza t. zw. ...iękkość pędzla". Warstwa koloru, nakładanego ... tło, jest zawsze puszystą i niezbyt gęstą — za...rzenie konturów łagodne, zlewa się z całością ...armonijnie, sprawiając bardzo miłe wrażenie dla ...ka. Perspektywę również umie p. Kazimierowski wyzyskać efektownie. Zalana pewnem, niezbyt wybitnem pół-światłem, zarysowuje się w kształtach bardziej panoramicznych, przez co złudzenie naturalnego oddalenia osiąga artysta łatwo.

Repertoar nowości muzycznych wzbogacił się dzięki ostatnim koncertom lwowskiej „Lutni" świeżym zbiorem kolend Niewiadomskiego i prześliczną symfonią Sołtysa. P. Niewiadomski zachował w swych kolendach charakter zupełnie swojski; oparł się na melodyach powszechnie znanych, uwydatniając ich zalety i ozdabiając prawdziwemi „perełkami muzycznemi", jak akompaniamentem i doskonałemi pod względem dźwiękowem „przegrywkami" na pełną orkiestrę.

Symfonia p. Sołtysa (poznaliśmy tylko część jej pierwszą), wspartą o wyborną harmonizacyę i głęboko przeprowadzoną myśl muzyczną, posiada wspaniałą na wstępie uwerturę, subtelną w nakreśleniu cieniów muzycznych kantylenę i silne w spojeniu pojedynczych dźwięków tło akompaniamentowe.

Potrąciwszy o kronikę muzyczną, nie mogę milczeniem pominąć naszego teatru. Oto gościliśmy tu p. Herszelmana, kuratora teatrów warszawskich, który — jak wiadomo — przyjechał zabrać nam kierownika opery Chodakowskiego i dyrektora Pawlikowskiego — pierwszego, jako reżysera muzycznego, drugiego w roli intendanta. Co do p. Chodakowskiego, to wyjazd jego do Warszawy jest już prawie pewnym — dyrektor jednak Pawlikowski pozostaje stanowczo we Lwowie, a, jak szepcą „na ucho", myśli nawet o połączeniu przy najbliższej sposobności obydwu teatrów w Galicyi pod wspólną dyrekcyę. Czy dla pozostającej obecnie w upadku sceny krakowskiej nie byłby ten projekt jedyną deską ratunku — godziłoby nad tem zastanowić się głębiej.

Jan Pietrzycki.

Stypendya.

Wydział krajowy na wczorajszej sesyi nadał stypendya następującym uczniom:

Uniwersytet Jagielloński. Wydział prawniczy: Tadeusz Abłamowicz II r. Barczewskiego 600 kor.; Mieczysław Bogusław dw. im. Skąpski II r. Petryczyna 400 kor.; Władysław Gwoździewicz II r. Petryczyna 250 kor. — Wydział filozoficzny: Maryan Burzyński III r. L. z B. Niezabitowskiej 1000 kor.; Mieczysław Konopek III r. Petryczyna 400 kor.; Michał Staroń IV r. Petryczyna 400 kor.; Antoni Euzebiusz Maryan tr. im. Balicki II r. Siemianowskich 400 kor.; Urban Przyprawa II r. Głowińskiego 315 kor.; Władysław Bielewicz II r. Głowińskiego 315 kor.; Gustaw Edward dw. im. Przychocki I r. Głowińskiego 315 kor.; Franciszek Bogocz I r. Głowińskiego 315 kor.; Edmund Bulanda II r. Barczewskiego 600 kor.; Władysław Baran II r. Głowińskiego 315 kor.; Antoni Jakób dw. im. Krawczyk II r. Boznańskiego 300 kor. od II półrocza 1903/4; Ferdynand Ernest dw. im. Bromowicz III r. Petryczyna 250 kor.; Władysław Zygmunt dw. im. Siebodziński I r. Petryczyna 400 kor.; Jan Straszewski III r. Żalchowskiego 231 kor. — Wydział medyczny: Adam Kozaczka V r. Petryczyna 400 kor.; Leon Kolano I r. Petryczyna 400 kor.; Wanda Hercokówna III r. Boznańskiego 300 kor.; Michał Hładij II r. Głowińskiego 315 koron.

Akademia sztuk pięknych w Krakowie: Henryk Szczygliński z IV roku malarstwa, Urbańskiego 1.200 koron, Kazimierz Sichulski mal. Siemiradzkiego 200 koron. Szkoła przemysłowa w Krakowie: Michał Szybowski III r. Petryczyna 400 koron, Bolesław Benedek IV r. Petryczyna 400 koron, Jan Bujak IV r. Petryczyna 400 koron, Władysław Romański IV r. Petryczyna 400 koron. Gimnazyum św. Anny w Krakowie: Włodzimierz Dziewiński III klasa, familijne Zawiszów, 400 koron, Leonard Emeryk Prochownik VIII kl. Zawiszów 400 koron, Maksymilian Maciaszek VI kl. Zawiszów 400 koron, Walery ryan Goetel V kl. Petryczyna 300 koron, Jan Franciszek Piaskiewicz III kl. Petryczyna 300 koron. Gimnazyum św. Jacka w Krakowie: Franciszek Półturak IV kl. Skibińskiego 200 koron. III gimnazyum w Krakowie: Zbigniew Wiktor Czarnek VII klasy Zawadzkiego 315 koron, Tadeusz Karol Pawlas III klasa Głowińskiego 315 koron, Jan Knorek IV kl. Głowińskiego 315 koron, Maryan Szlucha IV kl. Boznańskiego 300 koron, Jan Konstanty Dąbrowski IV kl. Boznańskiego 300 koron. IV gimnazyum w Krakowie: Wincenty Ogrodziński VIII kl. Boznańskiego 300 koron, Mirosław Ludwik Maryan Gibas VI klasa Boznańskiego 300 koron.

Uniwersytet lwowski: Wydział prawniczy. Dominik Moszoro z IV roku z fundacyi Aywasa 600 koron, Zygmunt Antoni Osuchowski II szlacheckie Głowińskiego 420 kor., Tadeusz Rybiański IV r. Żurakowskiego 420 kor., Władysław Grzeszczuk I r. Bazylego Towarnickiego 400 kor., Emil Józef Stąpor III r. Głowińskiego 420 kor., Józef Krawiecki IV r. Głowińskiego 315 koron, Łucyan Maksymilian Bar IV r. Barczewskiego 600 koron, Kazimierz Joach. Jan Kotarski III r. Żalchockiego 231 kor., Kazimierz Rudnicki IV r. Żalchockiego 231 kor., Zbigniew Zygm. Hrehorowicz III p. 18 Głow. 315 kor., Henryk Friedmann I r. Głowińskiego 315 kor. Wydział filozoficzny: Bronisław Eug. Wysoczański I r. Głowińskiego 420 kor., Franciszek Bojarski IV r. Dydyńskiego 1200 kor., Włodzimierz Zagórski III r. Żurakowskiego 525 kor., Maryan Kirkiel I r. Zawadzkiego 420 kor., Stanisław Zieliński I r. Zawadzkiego 315 k., M. Buszyński Niezabitowskiej 1000 kor., Zygmunt Polakowski II r. Eglerskiego 400 kor., Adolf Bednarowski III r. Zakordonowej 420 kor., Stanisław Weber III r. B. Towarnickiego 400 kor., Kazimierz Sosnicki II r. Głowińskiego 315 kor., Wilhelm Pokorny II r. Głowińskiego 315 kor., Bolesław Pochmarski III r. Barczewskiego 600 koron, Maryan Woycikiewicz III r. Potockiego 315 kor., Stanisław Norbert Rzuchowski IV r. Potockiego 315 kor., Stanisław Zakrocki I r. Głowińskiego 315 koron, Jan Hirschler III r. Głowińskiego 315 kor., Leon Pitulka III r. Głowińskiego 315 kor., Stan. Czerski III r. Potockiego 315 kor., Adam Nizielski I r. Żalchockiego 231 koron. Wydział medyczny: Stanisław Diaczek I r. Głowińskiego 315 koron.

Politechnika lwowska: Józef Skowronek z I roku inżynieryi, Radymnieńska, 120 koron; Zygmunt Herzog, III rok inż., Eglerskiego 360 kor.; Wacław Krzyżanowski V r., Paszyca 600 koron; Zygmunt Sergiusz Saturnin Jakubowski III r. chemii Barczewskiego 500 koron; Wacław Nowakowski IV r. mechaniki, Głowińskiego 420 koron; Maryan Edmund Walenty Przetocki II r. inż., Zawadzkiego 420 koron; Jan Pieniążek II rok inż., Potockiego 420 koron, Tadeusz Laszcz III rok mechaniki, Zawadzkiego 315 koron; Zygmunt Władysław Skrzeszewski I rok inżynieryi, Potockiego 315 koron; Kazimierz Konstanty Maćkowski III rok inżynieryi, L. z B. Niezabitowskiej 1.000 koron; Jan Neuhoff I rok inżynieryi, Siemianowskich 400 koron; Władysław Spannbauer V rok inżynieryi, Towarnickiego 400 koron; Roman Karol Tabiński IV rok architekt. Towarnickiego 400 koron; Józef Pliszewski IV rok inżynieryi, zakordonowa, 420 koron; Stanisław Antoni Hajduk I r. Głowińskiego 315 koron; Antoni Smoliński III rok inżynieryi, Spadwińskiego 340 koron; Władysław Andrzej Mnsiał z III roku, Żurakowskiego 420 koron; Józef Serment z IV roku inżynieryi, z fundacyi Głowińskiego 315 koron;

Gimnazyum I (ruskie) Lwów: Konstanty Piekny VIII kl. Głowińskiego 315 koron; II gimn. (niemieckie): Bolesław Aleksander Uścieński kl. Uścieńskiego 100 kor., Zygmunt Bronisław Czerny V kl. Głowińskiego 315 kor.; III Franciszka Józefa: Maryan Ignacy Franciszek Ujejski V kl. Żalchockiego 231 kor. Zbigniew Paweł Kosiński III kl. Żalchockiego 231 kor.; IV Lwów: Stanisław Feliks Biyła VI kl. Jarosławska 210 kor.; gimn. piąte: Wacław Stefan Leśniański VII kl. Głowińskiego 315 kor.; Tadeusz Józef Zuliński V kl. Głowińskiego 315 kor.; Stanisław Ignacy Maryan Łempicki VIII kl. Żalchockiego 231 kor. Gimn. polskie (Przemyśl): Piotr Atanazy Kopko VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; II (ruskie: Jan Żdan VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Sambor: Juliusz Józef Zdzisław Bożęcki V kl. J. Majewskiego 240 kor., Gerard Pola VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Brody: Klemens Józef Szankowski V kl. zakordonowej 315 kor., Władysław Leon Glndrich IV kl. Głowińskiego 315 kor.; Brzeżany: Józef Piotr Sawestka IV kl. Majewskiego 240 kor., Maryan Bój false Bók V kl. Głowińskiego 315 kor., Wiktor Adam Krajewski VI kl. ks. Pukalskiego 200 kor. Drohobycz: Franciszek Dobek V kl. Pukalskiego 200 kor. Jarosław: Karol Maryan Borezowski V kl. Jarosławckiej 210 kor., Tadeusz Mar. Opioła V kl. krak. zakordonowej 315 kor. I (polskie) Kołomyja: Jan Józef Dobrowolski VI kl. zakordonowej 315 kor. II gimnazyum (ruskie): Julian Faustyn Michał Szeparowicz VIII kl. zakordonowej 315 kor. Stanisławów: Dymitr Seńkowski III kl. ks. Pukalskiego 200 kor., Józef Rowiński IV kl. Stanisławowska 100 kor.; Stryj: Karol Zygmunt Gross Rosenburg II kl. Gross-Rosenburga 300 kor., Włodzimierz Grzegorz Skicko VII kl. Głowińskiego 315 kor., Antoni Ross III kl. Głowińskiego 315 kor.; I (polskie) Tarnopol: Mikołaj Jóźwiak VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; II (ruskie): Włodzimierz Kolankowski III kl. ks. Pukalskiego 200 kor.; Bąkowice OO. Jezuitów koło Chyrowa: Stanisław Fedorowicz IV kl Zawadzkiego 315 kor.; realna I Lwów: Jan Edmund Waligórski V kl. Żalchockiego 231 kor., Józef Zaczek VII kl. Głowińskiego 315 kor., Władysław Podwiński III kl. Zalchockiego 231 kor.; realna Stanisławów: Stefan Aleksander Obmiński I kl. Głowińskiego 315 kor., Stanisław Jabłoński VII kl. Głowińskiego 315 koron; realna Tarnopol: Jan Trawczuk VII kl. Głowińskiego 315 kor.; gimn. Złoczów: Maryan Stećkow VIII kl. Głowińskiego 315 kor.

Szkoła realna I w Krakowie: H. Cyankiewicz IV kl. Głowińskiego 315 kor.; gimnazyum w Bochni: Maryan Adam Dydyński IV kl. Dydyńskiego 900 kor., Józef Rychlicki VIII kl. zakordonowej 315 kor., Marcin Panna IV zakordonowej 315 kor., Ludwik Maryan Piotrowicz VII kl. zakordonowej 315 kor., Stefan Czekaj VII kl. Głowińskiego 315 kor. Gimn. w Nowym Sączu: Edward Otto Büchner VII kl. Majewskiego 240 kor., Marcin Gołąb VIII Głowińskiego 315 koron, Maryan Karol Czechowski VIII kl. Żalchockiego 231 kor., Jan Kiełbasa VIII kl. Sądecka 200 kor., Władysław Weresz III kl. Sądecka 200 kor. Gimnazyum w Podgórzu: Franciszek Klimczak VII kl. Głowińskiego 315 kor., Stanisław Tync V kl. Boznańskiego 300 koron. Gimnazyum w Tarnowie I: Władysław Wolanin VII kl. Głowińskiego 315 kor., Stanisław Prostak V kl. Głowińskiego 315 kor., Stanisław Szymański V kl. Janowska 90 koron; w Wadowicach Stanisław Cyankiewicz VIII kl. Głowińskiego 415 koron; w Rzeszowie: Winc. Janusz VIII kl. Głowińskiego 315 koron. Szkoła realna w Jarosławiu: Wład. Mroczyński VI kl. Głowińskiego 315 koron. Gimnazyum w Jaśle: Wł. Typrowicz VIII kl. zakord. 315 kor. Gimnazyum w Sanoku: Mackiewicz VII kl. Głowińskiego 315 koron, Andrzej Gagatko VII kl. Głowińskiego 315 koron. Szkoła rolnicza w Czernichowie: Franciszek Józef Giżycki II r. Petryczyna 250 koron, Maryan Nanowski II r. Petryczyna 250 koron, Teodor Eugeniusz Wiśniewski I r. Petryczyna 250 koron. Zakłady naukowe na Śląsku: Eugeniusz Branska VII kl. gimn. polskie w Cieszynie 200 koron, Michał Nikiel IV kl. szk. przem. Bielsk Pukalskiego 200 koron. (C. d. n.).

Szkoły wydziałowe i ludowe męskie: Maryan Leon Niesiołowski I kl. szkoły ćwicz. przy semin. naucz. męsk. Lwów Englowej 400 kor., Roman Nowotny III kl. szk. Maryi Magdaleny Lwów Laskowskich 300 kor.; szkoły wydziałowe i ludowe żeńskie: Maryanna Katarzyna dw im. Brożonowicz I kl. wydz. Tarnów Szramy 300 kor., Stefania Natalia dw. im. Laskowska I kl. wydz. im. Elżbiety Lwów Laskowskich 400 kor.

Kronika.

Kraków, 13 lutego.

Dodatek poranny do „Nowej Reformy" wydamy w poniedziałek o godzinie 8 rano. Prenumeratorom miejscowym doręczą ten dodatek roznosiciele, o ile zamówiona jest dostawa do domu, inni zechcą odebrać sobie ten numer w administracyi „N. Reformy", lub w agencyach. Zamiejscowym prenumeratorom dołączymy dodatek do głównego, wieczornego numeru.

Jubileusz dyrektora J. Petelenza. Jutro obchodzą nauczyciele i uczniowie I szkoły realnej w Krakowie, a wraz z nimi i świat pedagogiczny, jubileusz 30-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim dyrektora tegoż zakładu, posła z miasta Krakowa do parlamentu, dra Ignacego Petelenza. Urodzony w r. 1850, w Toruo, po ukończeniu nauk gimnazyalnych we Lwowie, odbył studya w tamtejszym uniwersytecie, gdzie złożył też egzamin kwalifikacyjny, doktorat zaś otrzymał w wszechnicy Jagiellońskiej. Wstąpiwszy w r. 1872 do zawodu nauczycielskiego, w półtora roku potem otrzymał pierwszą stałą posadę w Przemyślu z równoczesnem przydzieleniem do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, w którem pozostał przez 15 lat, wykładając w tymsamym czasie przez lat 10, jako honorowany docent, zoologię w lwowskiej politechnice. W roku 1889 mianowany został dyrektorem gimnazyalnym w Samborze. Tutaj obok wydatnej działalności pedagogicznej, brał udział w życiu obywatelskiem, jako radca miejski i członek Rady szkolnej okręgowej. Za jego dyrekcyi i dzięki jego zabiegom wybudowano tam nowy budynek gimnazyalny, założono sanatoryum nauczycielskie, tudzież uzupełniającą szkołę przemysłową. W roku 1896 mianowany zostaje dyrektorem wyższej szkoły realnej w Krakowie, a jako taki kierował przez szereg lat tym olbrzymim zakładem, z którego w r. 1902 wyłoniła się druga szkoła realna. Do uzyskania tej szkoły przyczynił się w wysokim stopniu, już jako poseł do Rady państwa. Dyrektor Petelenz ogłosił także liczne prace treści naukowej, dydaktycznej i pedagogicznej, a powszechnie znanym jest jego podręcznik szkolny do nauki zoologii.

Główna część uroczystości odbędzie się zrana o godzinie 9 w gmachu I-szej wyższej szkoły realnej w Krakowie — pozatem wieczorem grono nauczycielskie tego zakładu wydaje ucztę na cześć jubilata, w której zgłosili także udział przedstawiciele zakładów naukowych ze Lwowa, Krakowa i z prowincyi.

Na poczty galicyjskie otrzymujemy z wielu stron kraju zażalenia, że nie doręczają abonentom naszego dziennika, lub przetrzymują numera, doręczając od razu po 2 egzemplarze. Jest to nadużycie, które w przyszłości piętnować będziemy publicznie z wymienieniem miejscowości, z których otrzymujemy zażalenie. Ekspedycya „N. Reformy" jest tak urządzona, że z jej strony mylki systematyczne są niemożliwe, a dziennik odstawiany jest na urząd pocztowy w takim terminie, że spóźnienie jest wykluczone. Wina więc, za nieregularne dostarczanie dziennika, spadać może jedynie na organa pocztowe. Dodajemy raz jeszcze, że wydawnictwo „N. Reformy" nie ścierpi, aby mu wyrządzano krzywdę i upomni się o swoje prawa.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego. Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza wniosła podanie do Rady miasta o subwencyę na sprowadzenie do Krakowa zwłok Juliusza Słowackiego. — W podaniu, które odczytanem będzie na najbliższem posiedzeniu Rady, jest prośba o szczerne a przychylne załatwienie sprawy, aby zwłoki poety można było bieżącej jeszcze wiosny sprowadzić do Krakowa.

Muzyka „Harmonii" w teatrze miejskim. Sekcya szkolna Rady miasta, stosownie do uchwały swej, powziętej jeszcze w dniu 3 listopada na posiedzeniu budżetowem, zwróciła się do komisyi teatralnej z przedstawieniem, aby rozważyła, czy nie możnaby muzyki wojskowej, grywającej w teatrze miejskim zastąpić orkiestrą „Harmonii".

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w najbliższym czasie szereg odczytów, mających na celu podanie w odpowiedniem oświetleniu etycznego i ekonomicznego znaczenia wojen i militaryzmu, oraz wykazanie dotychczasowych usiłowań w kierunku walki z „wojenną moralnością", pod egidą której kroczy ludzkość po dziś dzień.

Oprócz odczytów odbędzie się wieczorek literacki, poświęcony odczytaniu odpowiednich utworów wybitnych pisarzy naszych i obcych.

Przypominamy, że jutro, w niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu w Krakowie, w sali Towarzystwa technicznego (ulica Szczepańska L. 9, I p.) zgromadzenie I Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Gdyby o godzinie 3 nie zebrał się komplet członków, przepisany statutem, odbędzie się jutro o godzinie 4 drugie posiedzenie bez względu na liczbę obecnych.

Z krakowskiego Tow. technicznego. Nowy zarząd, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa, odbył dnia 11 b. m. pierwsze posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa prof. Steingrabera i zorganizował się, wybierając: skarbnikiem, po raz czwarty, prof. Stanisława Albertiego, bibliotekarzem prof. Maksymiliana Hubera, a sekretarzem, po raz trzynasty z rzędu, inż. Eustachego Śmiałowskiego.

Na tem samem posiedzeniu przyjęto na członka Towarzystwa p. Zygmunta Maywalta, starszego komisarza budowy kolei państw.

Na powodzian. Czytelnia dla kobiet w Krakowie przypomina, że skutki ostatniej powodzi teraz właśnie, na przednówku, występują na jaw. Zarząd Czytelni, który tak skutecznie zajął się akcyą powodziową, zwraca się do wszystkich stowarzyszeń i komitetów, urządzających loterye, rauty i odczyty, aby przy rozdziale dochodów pamiętały o powodzianach, przymierających głodem. Wszelkie, nawet najdrobniejsze datki przyjmuje, jak dotychczas, Czytelnia dla kobiet w Krakowie, codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem, oraz skarbniczka komitetu, p. Wiktorya Jaworska (ul. Łobzowska, 27).

Trzęsie... ... donosi, że w nocy z dnia ... uczuć w Horodence dwukrotne, dość silne ... nie ziemi.

Tani łańcuszek. W handlu wódek Ogińskiego przy ulicy Floryańskiej usiłował wczoraj jakiś człowiek sprzedać złoty łańcuszek z medalionem za 2 korony. Zbyt niska cena za łańcuszek, który na pierwsze wejrzenie przedstawiał wysoką wartość, spowodowała obecnego w sklepie p. St. Fil. do aresztowania sprzedającego, którym się okazał niejaki Jakób Stożek. Aresztowany tłómaczył się, że łańcuszek znalazł na ulicy Sławkowskiej. Medalion przy łańcuszku ma z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, po drugiej litery: „A. M." 30/VI 1900.

O podpalenie. Trzecia z rzędu rozprawa w bieżącej kadencyi o zbrodnię podpalenia toczyła się dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie. — Walenty Zając z Gnojnik oskarżony został przez prokuratoryę, że w nocy z 31 października na 1 listopada podpalił stodołę Józefa Kopolda, miejscowego karczmarza. Stodoła była ubezpieczoną na wartość plonów; karczma ubezpieczoną nie była. Straty wynoszą około 3000 koron. Zając jest nałogowym pijakiem do tego stopnia, że starostwo widziało się spowodowanem zakazać Kopoldowi sprzedaży trunków obwinionemu. Z tego powodu między Kopoldem a Zającem przychodziło do zajść i gwałtów ze strony Zająca, za które Zając odsiedział 3 miesiące ciężkiego więzienia. — Na parę dni przed pożarem Kopold wyrzucił Zająca z karczmy. W dniu pożaru Zając kupował wódkę i papierosy. Według słów świadka Leiby Steinfelda, w chwili krytycznej Zając dobijał się do domu i wołał: „wstawaj, bo się pali". Żona oskarżonego na 2 miesiące przed tem ostrzegała Steinfelda i Kopolda, że mąż jej żywi do nich złość. Świadkowie Rozalia Wasserbeg i Nuchem Henberger zeznali, że słyszeli jak oskarżony przyznał się do podpalenia i mówił, że za to będzie cierpieć.

Opierając się na zeznaniach świadków, prokuratorya oskarżyła Walentego Zająca o zbrodnię podpalenia z §. 166 k. k.

Na dzisiejszej rozprawie obwiniony z całą przytomnością umysłu wypierał się winy, twierdząc, że ani sam nie podpalił stodoły Kobolda, ani nie wie, kto to mógł uczynić.

Charakterystycznem było zeznanie świadka Kaspra Szczypty, stróża wioskowego, który z werwą opowiadał, że „nic nie widział", co zaś do pożaru, to „kto tam może wiedzieć kto podpalił".

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, obwinionego bronił adwokat dr Samuel Tilles.

Po przeprowadzonej rozprawie, w myśl wywodów adw. dra Tillesa sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli winę podsądnego, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający Walentego Zająca od winy i kary.

Przemysł krajowy a ortografia. Z Wieliczki nadesłano nam karty korespondencyjne, wydane przez tamtejszego handlarza M. Goldo. Pod sgrabnym widokiem, ujętym w cyfry: 1904, widnieje charakterystyczny podpis: Wieliczkie, d. — Żydzi na prowincyi czują, jak się ...ie, ciągle jeszcze wstręt do polskiej ortografii...

Z Podgórza. Na wczorajszem ... dzeniu uchwaliła tutejsza Rada miejska ... rzenie komitetu wystawy przyrodniczo-... we Lwowie, wziąć w niej udział i na ten cel ... zna...yć kwotę 300 koron. Miasto prześle na ... stawę plany i fotografie wapienników miejskich, nowej rzeźni, chłodni i innych miejskich zakładów. Następnie zawiadomił burmistrz p. Matyewski Radę, że kolej północna ces. Ferdynanda wniosła przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, nakładającemu na nią w myśl wniosku Rady, jako należytość konkurencyjną na budowę kościoła w Podgórzu kwotę 14.000 koron, skargę do trybunału administracyjnego, ośli Rada oddała zastępstwo w tej sprawie adwokatowi dr Kornfeldowi w Wiedniu.

Prośbie powiatowej Kasy chorych o udzielenie sali Rady na odbycie walnego zgromadzenia odmówiła Rada, ofiarując w zamian na ten cel zapomogę w kwocie 20 koron.

Pogrzeb ś. p. dra Wincentego hr. Tyszkiewicza. Piszą nam z Cieszyna:

We wsi Stanisławicach w oddaleniu mniej więcej ośmiu kilometrów od Cieszyna, w stronie zachodniej, na przestrzeni graniczącej z polami wsi Kocobędzy, znaleźli chłopi dnia 7 b. m. kawałek nogi w obuwiu. Zanieśli ją na posterunek żandarmeryi, która, mając tajemnicze zniknięcie dra Tyszkiewicza dnia 26 września r. r., zawiozła ten szczątek do Cieszyna. Tu rodzina poznała po kawałku bielizny szczątek ciała hr. Tyszkiewicza. Zarządzono natychmiast poszukiwania na wskazanem miejscu i znaleziono rękę i niektóre inne części ciała, ale całych zwłok zaraz nie znaleziono. Dopiero po dłuższem poszukiwaniu, przyczem pomagał pies gończy, odszukano tułów, ukryty w gęstwinie młodego lasu, do której się wczołgał nieboszczyk. Wysłana na miejsce komisya sądowo-lekarska stwierdziła po karcie wizytowej, zegarku, ćwikierze, flaszeczkach, scyzoryku i t. d., tożsamość osoby ś. p. Wincentego Tyszkiewicza. Spisano protokół oględzin i zawieziono wszystkie znalezione części ciała do trupiarni w Mistrzowicach, gdzie je złożono do metalowej trumny i dnia 9 b. m. przewieziono ją do Cieszyna. Tu odbył się dnia 10 b. m. o godz. 4 po południu pogrzeb. Ciało, spoczywające w kaplicy cmentarza nowego katolickiego, wyniesiono przy bardzo licznym udziale publiczności i złożono w tymczasowym grobie. Eksportował miejscowy proboszcz katolicki w licznej asyście duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, a za trumną postępowała małżonka nieszczęśliwego nieboszczyka, ojciec, brat, kilku przyjaciół z Galicyi i liczny zastęp publiczności miejscowej, wśród której widziano wszystkich lekarzy, dających świadectwo swojej czci dla zmarłego kolegi.

Nad mogiłą młodego lekarza budzą się rozmaite myśli, których wypowiadać niepodobna przed czasem. Tyle jednak powiedzieć można, że był to człowiek zacny, ale nieszczęśliwy, a padł w tragicznej walce z losem, który jasnym i wolnym od przesądów umysłem wyzwał do boju. — Niech mu ziemia będzie lekką!

Skawina. Dnia 6 b. m. odbył się u nas bal, urządzony staraniem „Sokoła", w gustownie udekorowanej sali ratusza. Około północy zebrany wydział „Sokoła" wręczył swemu prezesowi, energicznemu i dzielnemu druhowi, Antoniemu Tylce, srebrny puchar z stosownem napisem. Darem tym chciał wydział wyrazić uznanie dla dr. Tylki, który z całym zapałem pracuje dla idei sokolej. — Wdzięczny prezes zgotował następnie 11 bm. serdeczne przyjęcie swej drużynie, na którem zebrano

Rady pow... do Sejmu. Kandydatura ... go jest chwiejna.

Sekretarz brodzkiej Izby handlowej dr Rittel otrzymał tytuł radcy komercyalnego.

Ze świata.

Proces o rozruchy chłopskie. Dnia 9 b. m. rozpoczął się w Moskwie proces z udziałem przysięgłych przeciwko 26 włościanom ze wsi Wołosówki w guberoii rjazańskiej, oskarżonych o zadanie ran i uszkodzeń księżnie i księżnie Gagarinom i księciu Szczerbatowowi, jak również o podpalenie dworu i usiłowanie podpalenia domu, który zamieszkiwali dozorcy majątku. Publiczność dopuszczają za biletami.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Następcą dermatologa, profesora Neumanna, mianowany został profesorem dr Ernest Singer, syn profesora dawnej szkoły chirurgicznej we Lwowie. Profesor Ernest Singer urodził się we Lwowie i tu został wychowany. Mówi dobrze po polsku.

Sprawca zamachu na Nordaua, żyd z Rosyi nazwiskiem Luban, został, jako niepoczytalny, oddany do zakładu dla obłąkanych. Jak wiadomo, Luban przed kilku tygodniami dał do Nordaua kilka strzałów z rewolweru.

Proces o operacyę chirurgiczną. Profesor uniwersytetu w Neapolu, znany chirurg dr Dantona, któremu na własne żądanie jako senatorowi wytoczył senat włoski proces o niedbalstwo podczas operacyi, został od winy uwolniony. Profesorowi Dantonie zarzuciła rodzina Jammarina, na którym dokonał operacyi, że w ranie operowanego zostawił kawałek opatrunku, co spowodowało śmierć jego.

Defraudacye. W Bernie na Morawach został uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia emerytowany kapitan August Necasek, sekretarz tamtejszego wojskowo-naukowego towarzystwa. Zdefraudowana na szkodę towarzystwa kwota wynosi około 15.000 koron.

Na Węgrzech w Marya-Teresiopolu został uwięziony były poseł do Sejmu węgierskiego, dr Adam Horwath, którego ścigano listami gończemi z powodu sprzeniewierzeń, popełnionych na szkodę miasta Kecskemetu.

Cesarz koreański, który wedle ostatnich telegramów udał się pod opiekę ambasady francuskiej, nazywa się Jiheng i liczy 54 lat życia. Cesarz Jiheng znany jest ze słabej woli czy nawet tchórzostwa i już dawniej z reguły, ile razy powstały rozruchy w Seulu, opuszczał dwór i chronił się do obcych poselstw. Dawniej zwykle wybierał poselstwo rosyjskie. Jaki duch panuje na dworze koreańskim, daje niezłe wyobrażenie fakt, że w ważnych chwilach wzywają tam stare kobiety, które wygłaszają wyrocznie, oczywiście jak najbardziej mgliste. Wyroczniami temi kieruje się cesarz rząd.

Port Artura nazywa się po chińsku Lu-sz... Kan. Leży na krańcu południowo-zachodnim wyspu Kiau-tung, na wybrzeżu wschodniem ... o silnie poszarpanych brzegach ... Wejścia do ... strzeże wyspa leżąca ... może ... żdżać do zatoki ... po wschodniej ... Artura jest ... dzu bard... Czang. ... wał wie... jenny. Założył ... zabezpieczony, ma... metrów długości i 320 metrów szerokości. Nawet podczas najniższego stanu wody głębokość sięga 8 metrów. Pobudowano tam doki i warsztaty, służące do naprawy okrętów, magazyny okrętowe, ogromne kuźnie i giserie. Li-Cung-Czang chciał zrobić z Portu Artura punkt oparcia dla floty chińskiej. Wszystkie budynki, składy oświecono elektrycznością i połączono koleją żelazną. Na krańcu północno-wschodnim portu leży miasto Port-Artur. Port nigdy nie zamarza.

Warownami, strzegącemi portu i miasta, za czasów chińskich było 12 fortów z cementu, krytych i betonowanych wewnątrz. Z każdej strony portu wznosiło się po 6 fortów, w każdym z nich było po 40 dział, jak największego kalibru.

Tylko chińskie niedbalstwo umożliwiło Japończykom podczas wojny w r. 1894 zdobycie owej twierdzy. Dnia 22 listopada po krótkiem bombardowaniu wojska japońskie z bagnetem w ręku rzuciły się na miasto i zdobyły je za pierwszem natarciem. Na podstawie pokoju w Simonoseki, miał Port Artur wraz z całym półwyspem Liau-tung przypaść Japonii. Jednak skutkiem interwencyi Rosyi, Niemiec i Francyi pozostał i półwysep i Port Artur przy Chinach. Dnia 18 grudnia 1897 r. Rosya obsadziła ową twierdzę, poczem Chiny wydzierżawiły ją Rosyi w dzierżawę na 25 lat. Port Artur leży na linii kolei Nanszuen-Port Artur. W mieście zbudowano wiele baraków koszarowych, budynków biurowych, magazynów, obozów rezerwowych.

Najtańszy teatr. Nigdzie na świecie niema tak taniego teatru, jak w Japonii. Widowiska rozpoczynają się o godzinie 9 zrana i trwają do godz. 7 lub 8 wieczorem, a cena wejścia wynosi 8 halerzy na naszą monetę.

Turniej bilardowy pomiędzy Kerkauem a Brunem odbywa się od 7 dni w Berlinie. Stan partyi w 7 dniu był następujący: Kerkau 10.000, Brune 3645. Największe serye obu mistrzów nie wiele przekroczyły liczbę 500, mianowicie Kerkau zrobił 570 punktów. Że oczekiwane serye ponad tysiąc nie zjawiły się dotychczas, przypisują znawcy trudnym warunkom gry, a mianowicie 10 stopowemu bilardowi i bilom z kości słoniowej, które nigdy z taką dokładnością nie toczą się, jak dobre bile z masy. Niektórzy atoli twierdzą, że siła Kerkaua w „amerykańskiej grze na serye" zmniejszyła się...

Smutne skutki żartu. Koło Zamory w Hi... nii chłopcy wiejscy zabawiali się naśladowa... wycia wilków i to z takiem mistrzostwem, że ki... przechodniów ze strachu uciekło. Chłopcy urządzali sobie tę zabawę w lesie koło wsi San Ciprian, gdzie wilki często się pojawiają. Pewnego dnia, gdy drogą szło czterech handlarzy bydła, chłopcy znowu zaczęli w krzakach wyć tak po mistrzowsku, że handlarze, porwawszy za strzelby, dali ognia w krzaki. Strzały zabiły trzech chłopców, a kilku zraniły.

Przepisy hotelowe. W Oklahomie, w stanie Texas, w przedsionkach hotelowych wywieszone są następujące przepisy: „1. Od panów, którzy w butach kładą się do łóżka, wymaganą jest osob... opłata. 2. Trzy uderzenia w drzwi znaczą, że w d... mu popełnionem zostało morderstwo i że goś... muszą natychmiast wstać. 3. Jeden wystrzał ... stoletu nie wystarcza, by służbę zaalarmowa... Zabrania się zdzierać ze ścian tapety dla zapała...

W czytelni akademickiej jutro o godz. 5. popołudniu staraniem „Podwawelan" odbędzie się Wieczorek artystyczny z bardzo zajmującym programem. Deklamować będzie artystka sceny krakowskiej p. Dulębianka.

Z „Sokoła". Zabawa taneczna w krakowskim „Sokole" rozpocznie się w poniedziałek 15-go b. m. punktualnie o godzinie 8-mej wieczór.

W „Kole samokształcącej się młodzieży". Odczyt akad. Herbaczewskiego pt.: „Bracia Karamazowy" Dostojewskiego, cz. II. odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 5. popoł. przy ul. Garbarskiej l. 7 (w podwórzu na lewo). Dla niecłonków wstęp 20 hal.

Z „Eleuteryi". Zapowiedziany na dziś wieczorek „Eleuteryi" odbędzie się w salonach hotelu „Bristol" a nie w domu przy ul. św. Tomasza l. 37.

Na cele restauracyi gmachu „Sokoła" w Podgórzu powodzią zniszczonego. przy sposobności urządzonej w d. 13 lutego br. zabawy tanecznej raczyli nadesłać datki: Namiestnik hr. A. Potocki 20 K, Dr J. Emilewicz 25 K, Dr Samuel Aronsohn 10 K, Vayhinger Adolf z Tarnowa 5 K, I. Schleichkorn 10 K, J. Kurek, radca skarb. 8 K, J. Aleksandrowicz 10 K, N. Garbaczyński 6 M, Dr T. Starzewski 10 K, M. L. Dobrowolski 10 K, Romanowie B. Kleinowie 10 K. Dr B. Gunkiewicz 10 K.

Z Wadowic piszą nam: Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie sie w gmachu Bursy 21. bm. o godzinie 4. po południu, a w razie braku kompletu o godz. 5. po południu tego samego dnia bez względu na komplet.

Z Jasła piszą nam: Staraniem Komitetu Pań, należących do Towarzystwa opieki nad młodzieżą gimnazyalną w Jaśle, odbył się w „Sokole" raut z produkcyami miejscowych sił literackich i muzycznych. Dochód przyniósł 595 K, wydatki wynosiły 285 K. Dochód czysty w kwocie 310 K obrócono na zakupno odzieży dla ubogich uczniów. Za tę ofiarę składam imieniem Zakładu komitetowi, Paniom i Panom, którzy raczyli wziąć udział w produkcyach, całej wreszcie publiczności, która poparła uczciwą sprawę, najserdeczniejsze podziękowanie.

I. Słotwiński, dyrektor gimn.

Mianowania. (Telef.). „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował oficyała podatkowego Mieczysława Mściwujewskiego, kancelistę policyi lwowskiej Antoniego Jankowskiego i kancelistów namiestnictwa Szymona Jóźwę i Władysława Babuchowskiego sekretarzami powiatowymi; kancelistę Domicza oficyałem namiestnictwa; kancelistów sądowych Uramka, Bonna i Olecha, tudzież wachmistrzów żandarmeryi Zajicka, Lewickiego i Barabasza, ogniomistrza Schustera i podoficera Najsarka kancelistami namiestnictwa.

Oficyał namiestnictwa przeniesiony został z Bohorodczan do Lwowa, sekretarz powiatowy Hofman z Kossowa do Lwowa, kanceliści namiestnictwa Quirini z Pilzna do Kołomyi, Reindel z Sanoka do Brzozowa i Czubajowski z Kołomyi do Pilzna.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę od 5–6: Wilhelm Feldman: „Z najnowszej literatury polskiej"; od $7\frac{1}{2}$–$8\frac{1}{2}$: Seweryn Krzemieniewski „Budowa i żywienie się roślin".

We wtorek Seweryn Krzemieniewski: „Budowa i żywienie się roślin"

Repertoar Teatru miejskiego.

[W] niedzielę popołudniu: „Kopciuszek"; wieczór: „In[...] przedewszystkiem".
[W po]niedziałek: Koncert Ernesta Van Dycka.

Repertoar Teatru ludowego.

[...] ich więcej", komedya [...] Awantura przy u[...]nach; wieczór: [...] aryżu.

Z kalendarza. W niedzielę 14 lutego. Walentego kapł. m.; w poniedziałek 15 lutego: Faustyna i Jow. m.; we wtorek 16 lutego: Słupa bicz. P. J., Juliany p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go lutego termometr rosszedł od + — do + 3·1 C.; barometr podnosił się szybko w ciągu całego dnia.

Dnia 13-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm. termometru — 1·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Koncert Józefa Hoffmanna.** Mamy w ostatnich dniach prawdziwą powódź koncertów, bardzo różnorodnych, ale tem interesujących, że przypominają się nam kolejno po sobie nasi najwybitniejsi wirtuozi, których pochód tak szczęśliwie zainaugurował Paderewski. Słuchając Hoffmanna, mimowoli nasuwa się w tych okolicznościach porównanie gry jego z grą Paderewskiego, a choć oczywiście wyższość będzie zawsze po stronie ostatniego, to przecież nawet w tem zestawieniu gra Hoffmanna wykaże tyle niepospolitych przymiotów, taki stopień pogłębienia i refleksyi, taki dar wcielania się w styl muzyczny, że stajemy i przed tym pianistą w usprawiedliwionym zachwycie, podziwiając jego szczery artyzm i fenomenalną muzykalność, ogrom środków technicznych i ten specyalny wdzięk, którym nas czaruje w niektórych rodzajach muzycznych, a w szczególności w Chopinie i w muzyce klasycznej.

W bogatym, niezwykle zajmująco ułożonym programie wczorajszym Hoffmana szczególniej interesował dział klasyczny. Po Bachu (fuga a-mol) oddanym z zadziwiającą precyzyą, usłyszeliśmy rzecz rzadko z estrady dziś podawaną „Waryacye" f-mol Haydna, w których koncertant okazał, co można zrobić w przestarzałej formie klasycznego stylu fortepianowego, jeśli się ją traktuje z szczerem poszanowaniem pełnego prostoty i wdzięku tekstu. Toż [p]owiedzieć można o wykonaniu utworu Scar[latti]o, Mendelsohna (Scherzo), a przedewszystkiem [...] głębokiego uczucia „Sonaty Appasionaty". [...] pod palcami Hoffmanna urasta do rozmiarów natchnionego dzieła, dającego pianiście popis we wszelakiej dziedzinie myśli i techniki. Jako wykonawcę Chopina postawić należy Hoffmanna w pierwszym szeregu dzisiejszych wirtuozów. Grę jego zaleca niesłychana subtelność w traktowaniu frazesu, miękkość uderzenia i stylowe zrozumienie. W polonezie as-dur Hoffmann podbija słuchacza werwą i opanowaniem majestatycznego rytmu, pobijając w technice wszystkich współzawodników. Z własnych utworów „Intermezzo" i „Legenda" [św]iadczą o dojrzałej, wyrobionej formie kompozy[cyjne]j, owianej poczuciem stylu nowożytnego. Ar[cydz]iełem techniki, którą artysta nasz zachwycił [słucha]czy, była potężna uwertura z Tannhäusera, [w któr]ej wykonawca wziął na siebie zadania całej [orkie]stry i wywiązał się z nich po mistrzowsku. [...] nadprogramowego po[...] atmosferę sali podniósł do najwyższej gorączki. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

W. Pr.

— **„Sztuki polskiej"**, wydawanej przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie, wyszedł zeszyt 3, obejmując nową grupę malarzy polskich: Matejkę, Fałata, Dębickiego i Mehoffera. Wspaniałą pod względem wykonania reprodukcyę obrazu św. Kingi Matejki poprzedza życiorys jego, napisany przez profesora dra Maryana Sokołowskiego. Fałat dał bardzo ładną akwarellę, przedstawiającą widok Krakowa od Bramy Floryańskiej. Sylwetę Fałata opracował p. Wilhelm Mitarski. Trzeci obraz zeszytu stanowi witraż z katedry we Fryburgu, otworzony przez Mehoffera, którego działalność artystyczną barwnem piórem streścił prof. Stanisław Estreicher. Zeszytu dopełnia obrazek „Mały rabin" Stanisława Dębickiego, o którym artykuł napisał p. Adam Cybulski.

Trzeci zeszyt „Sztuki polskiej" w niczem nie ustępuje zeszytom poprzednim. Reprodukcye, wykończone z niezwykłą dokładnością, są nawet wierniejsze od tych, jakie się dotąd ukazały. Jest to wydawnictwo, które roznosząc sławę twórczości polskiej po szerokim świecie, zasługuje w zupełności na uznanie i stanowi prawdziwą zasługę ruchliwej księgarni H. Altenberga. Zaznaczyć należy, że na żądanie firm niemieckich „Sztuka polska" niebawem wychodzić zacznie także i z tekstem niemieckim.

— **Ubiory ludu polskiego.** Akademia umiejętności w Krakowie przystąpiła nareszcie do zrealizowania doniosłego dla etnografii polskiej wydawnictwa „Ubiorów ludu polskiego". W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich pierwszy zeszyt tej publikacyi, której przygotowaniem zajmuje się komitet, złożony z pp. Romana Zawilińskiego, Włodzimierza Tetmajera i Seweryna Udzieli. Zebranie materyału literackiego i rysunkowego do tak szeroko zakreślonego przedsięwzięcia nastręcza oczywiście niemałe trudności i wymaga skrzętnego współpracownictwa licznego zastępu etnografów, to też dzieło takie musi postępować powoli. Zeszyt pierwszy przynosi nam materyały i stroje ludu w Krakowskiem — następne obejmą kolejno inne ziemie polskie aż do zupełnego wyczerpania materyału.

Pierwszy zeszyt (16 str. tekstu, 8 tablic kolorowanych i 12 rycin) obejmuje: strój głowy męski i kobiecy. Co do pierwszego znajdujemy opisy celendra, który wszedł w użycie prawdopodobnie z początkiem XIX wieku na wzór mody ówczesnej, magierki, okrągłej wełnianej czapki, zwężającej się w środku i rozszerzonej w bochenkowatą główkę u góry, baranicy z czerwonem denkiem, cerwonej capki, używanej przy weselach, i wreszcie rogatej, ciemno-granatowej z czarnym barankiem. Wszystkie te nakrycia głowy dziś już prawie doszczętnie wyginęły. — W dziale kobiecym jest ustęp o uczesaniu, odrębnem u dziewek a u zamężnych i wdów, dalej o chustkach i chusteczkach, pięknem wiązaniu w tył, które w pobliżu nas ustępuje miejsca wiązaniu pod brodę. Ilustrowali zeszyt pp. Tetmajer i Józef Zabagło.

Wykwintna forma wydawnictwa, odpowiada w zupełności wym[aga]niom, jakie stawiać można Akademii i [...] się spodziewać, że i następne stać będą na [...] poziomie. Chwalebna zaś inicyat[ywa] [...] pożytecznego dla ojczystej etn[ografii przed]sięwzięcia, świadczy, że nasza po[...] insty[tuc]ya naukowa po za suchemi dziedzi[nami] ściślej wiedzy zbaczać pragnie także na tory żyw[sz]ych badań. Dalszych zeszytów „Ubiorów ludu polskiego" oczekiwać będziemy z niecierpliwością.

— **Konopnicka Marya:** Poezye w nowym układzie. Tomik V. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków — Warszawa 1903, str. 221.

Do czterech poprzednio już wydanych w nowym, umiejętnie zestawionym układzie poezyj M. Konopnickiej, przybywa obecnie tomik piąty zatytułowany: „Z mojej księgi". Nowy układ polega na tem, że w każdym tomie zgrupowano poezye o pokrewnej treści np. filozoficzno liryczne, motywy historyczne, pieśni ligawkowe lub przepiękne a tak popularne obrazki. Pozwala to znakomicie rozejrzeć się baczniej w twórczości autorki „Pana Balcera w Brazylii" i zdać sobie sprawę z rozlicznych motywów, kołyszących się na jej lutni. Przygotowaniem tego pięknego wydania zbiorowego utworów znakomitej poetki firma Gebethnera i Wolffa oddała prawdziwą przysługę piśmiennictwu i najgodniej uczciła jubileusz Konopnickiej.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby także nowelistyczny dorobek poetki ujęto w przystępne, zbiorowe wydanie i wcielono doń takie arcydzieła stylu, jak obrazki jej podróżne, dziś już mało znane młodemu pokoleniu.

Jak się dowiadujemy, niebawem już ukaże się na widok publiczny ostatnie, gorąco oczekiwane dzieło autorki „Pan Balcer w Brazylii", które niezawodnie wejdzie z czasem także w skład „Poezyj w nowym układzie".

wp.

— **„Facecye polskie"** z r. 1624, wydał Aleksander Brückner (Biblioteka pisarzów polskich nr 47). Kraków, nakładem Akademii umiejętności. 1903. Str. 202.

Cenne wydawnictwo „Biblioteki pisarzów polskich", zawierające wydania rękopisów i rzadkich druków z XVI i XVII w., posuwa się naprzód raźnie i w ciągu jednego roku dało 6 bardzo ciekawych numerów, jako to: „Poezyi" Sępa Szarzyńskiego, fraszki i facecye wierszowane anonima protestanta z XVI w., „Goffred" Torquato Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego, satyrę z XVII w. p. t. „Sejm piekielny". Ostatni tomik tego wydawnictwa zamykają „Facecye polskie z roku 1624", wydane przez prof. Al. Brücknera, który jest u nas obecnie najlepszym znawcą tej właśnie odnogi literatury: jarmarcznej, sowizdrzalskiej, popularnej i rodzimej składającej się z facecyi, fraszek, humoresek, apokryfów, powiastek, figlików itp. „Facecye" jest to jeden z najdawniejszych zbiorów prozaicznych takich historyjek i dlatego godny jest ze wszech miar uwagi. A jego popularności ówczesnej dowodzi kilka, szybko po sobie następujących wydań z XVII w. Niektóre z tych dykteryjek, drogą ambony, zabłądziły między lud, jak pokrewne treścią i charakterem „Historye rzymskie", inne posłużyły za osnowę utworów literackich. Między „Facecyami" mało jest oryginalnych, te nawet z nich, które pozornie są nawskroś rodzime, po bliższem ich zbadaniu okazują się przerobionemi z obcych wzorów. Nieznany ich autor korzystał z dużych zbiorów niemieckich (po łacinie pisanych), Gasta i Hechbuscha, mniej z Dunmerowa, jeszcze mniej ze wzorów starożytnych, kilka wziął z rodzimej literatury (Reja i Górnickiego). Nie o treść też w nich chodzi nam przedewszystkiem, ale o wysłowienie jędrne, zwięzłe, prawdziwie piękne w swej prostocie i dobitności, przypominające najlepsze czasy Reja, z tą tylko różnicą, że „Facecye", pisane prozą, nie łączą się w szczupłych ramach ośmiowierszy, jak „Figliki" Rejowe. Za przypomnienie nam tego niezmiernie ciekawego pomnika piśmiennictwa naszego z XVII stulecia należy się szczera wdzięczność wydawcy.

— **„Przewodnik naukowy i literacki"**, miesięcznik, wychodzący przy „Gazecie Lwowskiej", układem treści styczniowego zeszytu stwierdza, że redakcya tego ruchliwego niegdyś organu, oddała pismo swe wyłącznie na usługi badań historycznych. Nie sądzimy, aby to było zadaniem tego organu, który kiedyś, za redakcyi Wł. Łozińskiego, był jednym z najlepszych naszych miesięczników literackich, i trzymał rękę na pulsie naszego umysłowego ruchu. Obecnie wykluczono zeń niemal zupełnie krytykę naukową, literacką i artystyczną, zaniedbano wszelkie dziedziny umysłowości z wyjątkiem historyi. Dzieje się to z widoczną krzywdą innych działów, tem więcej, że historycy posiadają kilka własnych organów, a Akademia krakowska posiada olbrzymie fundusze na te publikacye.

Styczniowy zeszyt „Przewodnika" przynosi następującą treść: „Charakterystyka Kazimierza Jagiellończyka" przez A. Prochaskę. „Św. Stanisław biskup i jego zatarg z Bolesławem Śmiałym", napisał dr Krotoski, „Andrzej Radwan Zebrzydowski" monografia historyczna, tomu II część 1 (! !) przez dra Troskolańskiego. „Z przeszłości zakonu bazyliańskiego na Litwie i Rusi" przez Wołyniaka. Młoda Chorwacya" i „Agendy klasztoru starosądeckiego w XVI wieku.

Dział ekonomiczny.

Wycieczki dla poznania fabryk krajowych, urządzane gremialnie przez kupców, zaleca usilnie Biuro reklamy wyrobów krajowych. Myśl tę wprowadzili w życie kupcy z miast Przemyśla, Rzeszowa, Lwowa i Jarosławia, którzy w chwili rozpoczęcia walki o cukier krajowy zwiedzili fabrykę cukru w Przeworsku. Wycieczka ta odbyła się wprawdzie jeszcze w listopadzie roku ubiegłego, ale Biuro reklamy wyrobów krajowych przypomina ją i podnosi z uznaniem, ażeby zachęcić świat kupiecki do urządzania dalszych podobnych wycieczek.

× **Wystawa wyrobow krajowych w Stryju.** Wedle sprawozdania krajowego Biura reklamy na wystawę tę nadesłały swoje wyroby następujące firmy ze Stryja: parkiety Leon Wurm, krawleckie wyroby Jakób Czapliński, obuwie Józef Jakubuś, M. Sobota i Józef Datko, wyroby białoskórnicze W. S. Weinert, odlewy z żelaza i metalu fabryka A. I. Benczewa, wyroby tartaczne Selig Boral, czernidło do butów z fabryki „Helios" inż. Gerstingera, farbki do bielizny Michała Katza, artykuły własne drogueryi Kindlera, wyroby apteczne M. Sobla, wódki i likiery S. Waleskiego, pierniki i ciasta z fabryki Fr. Datki, mąka z młynów Dr. Brunickiego i wykonane z niej pieczywo A. Reifa, wyroby powroźnicze Alberta Wegnera, wyroby blacharskie Józefa Pietiena, rymarskie K. Wasunga, kotlarskie Fr. Jędrzejowskiego, bednarskie Misięgiewicza, kowalskie Jakóba Kiermiskiego, stolarskie artystyczne Skislewicza, Solskiego, mydła J. Lipschütza, zapałki J. Lipschütza, galanteryjne odlewy metalowe Wehrsteina.

Oprócz tych wyrobów, reprezentujących bardzo dodatnio i poważnie miejscowy stryjski przemysł, nadesłali z poza Stryja: Fabryka Faranowskiego w Podhajcach kilka znakomitych pługów, radeł i płużków itp. M. Mięsowicz z Korczyny płótna, fabryka sztucznego kamienia we Lwowie praktyczne wyroby płyt „terrazzo", Bogucki z Krakowa sprzęty gospodarskie, inżynier Moszczy ze Lwowa patentowane materace ze słomy, fabryka cementu w Szczakowej i fabryka ceramiczno-kaflarska Lewińskiego ze Lwowa, fabryka chemiczna Markusa Mahlera z Nowego Sącza, fabryka cykoryi bar. Romaszkana z Horodenki, szkoła tkacka w Budzanowie i Towarzystwo pomocnicze w Radymnie swoje znane z dobroci wyroby. Wyroby tutkarskie i bibułki cygaretowe nadesłali: fabryka Elster & Topf ze Lwowa, fabryka „Noria" Beltowskiego z Krakowa, „Eureka" Bischofa i Sp. ze Stanisławowa, Ch. Lipschütz ze Skolego nadesłał kolekcyę zapałek.

Ntargów zbożowych. Kraków, 12-go lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 18·00. Pszenica węgierska od 17·40 do 18·00. Żyto krajowe od 13·40 do 14·60. Żyto węgierskie od 15·30 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·— do 12·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 14·00 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 14·80. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·40 do 26·—. Jagły od 20·— do 28·—. Siano od 6·60 do 7·00. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 4·00. Masło za 1 klg. od 2·00 do 2·40. Masło za garniec od 7·50 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 90·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 150. Kukurudza za 100 klg. od 12·60 do 13·60. Wyka za 100 klg. od 11·50 do 12·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·0[0]. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 120·— do 150·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 100·— do 180·—. Tymotka za 100 klg. 35·— do 50·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12/2 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 543 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 581 sztuk, c) nierogacizny 424 sztuk. Woły opasowe płacono po 70 do 74, bydło nieopasowe po 66 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 1[2]0 do 122 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego i nierogacizny 456 sztuk, a na eksport bydła rogatego 87 sztuk.

Targ bardzo ożywiony.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·50 do 8·51. Pszenica na październik 8·29 do 8·30. Żyto na kwiecień 6·85 do 6·86. Żyto na październik 6·78 do 6·80. Owies na kwiecień 5·79 do 5·81. Owies na październik 5·75 5·88. Kukurudza na maj 5·45 do 5·46. Kukurydza na lipiec 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty dobre, chęć kupna wyczekująca, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów 13 lutego.

Jubileusz Mikołaja Reja. W sprawie zjazdu naukowego jaki się ma odbyć w roku 1905 jako w rocznicę 400-setną urodzin Reja w Krakowie, odbyło się wczoraj zgromadzenie w sali tutejszego uniwersytetu, na którem zjawili się oprócz profesorów uniwersytetu, szkół średnich i historyków, b. namiestnik hr. Leon Piniński, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek i kilku członków Rady szkolnej krajowej. Przewodniczył prof. Tadeusz Wojciechowski w zastępstwie nieobecnego z powodu lekkiej niedyspozycyi prof. Małeckiego, rektor ks. Fijałek, prof. dr Finkel i prof. dr Ulanowski, generalny sekretarz Akademii umiejętności. Profesor Ulanowski naszkicował program zamierzonego zjazdu. Zewnętrzną formą zjazdu będzie luksusowe wydanie „Zwierciadła" Reja, o ile możności zbliżone do pierwotnego wydania. Prof. dr Brückner ma opracować monografię o Reju. Oprócz tego staraniem komitetu będzie zebrać wszystkie pomniki literatury politycznej od r. 1562 do roku 1574. Nadto prof. Czubek ma wydać przekład Rolanda Szalonego, przypisywany Piotrowi Kochanowskiemu. Uczestnicy zjazdu mają przyjść z gotowemi pracami, które będą wydane staraniem Akademii. Temat tych prac ma obejmować wyłącznie wiek XVI. — Czas trwania zjazdu ograniczony został do czterech dni, co nie jest jednak jeszcze ustalonem. Po przemówieniu profesora Ulanowskiego przeprowadzono obszerną dyskusyę, w której zabierali głos prof. dr Kalina, radca Dworski, prof. Kossowski, prof. Bołoz-Antoniewicz, b. namiestnik hr. Piniński, dr Gargas, prof. dr Balcer i wielu innych, bądź to czyniąc uwagi co do samego zjazdu bądź to co do wydania się mającego Zwierciadła.

W końcu zabrał jeszcze głos prof. dr Ulanowski i udzielił wyjaśnień, że w sprawie tej odbędzie się jeszcze kilka zgromadzeń. Następnie przyjęto bez dyskusyi listę komitetu lwowskiego mającego się zająć zjazdem. W skład tego komitetu weszli: dr Małecki jako przewodniczący i prof. dr Tadeusz Wojciechowski; jako członkowie dr Abraham, dr Bołoz Antoniewicz, dr Balcer, dr Bruchnalski, dr Chmielowski Piotr, dr Dembiński, rektor ks. Fijałek, dr Finkel, dr Gubrynowicz, prof. Kalina, Kasprowicz, prof. Kruczkiewicz, Łoziński Władysław, prof. dr Pilat, prof. Schneider, dr Semkowicz, prof. Twardowski i prof. dr Konstanty Wojciechowski.

Polskie Tow. filozoficzne, jedna z najmłodszych u nas instytucyj naukowych, powołana niedawno do życia, odbyło wczoraj zgromadzenie w sali instytutu fizycznego. W zgromadzeniu wzięło udział bardzo wiele osób, pomiędzy temi bardzo wiele pań. Zebranie zagaił prof. dr Twardowski. Przedstawiwszy w ogólnych zarysach dzisiejszy stan filozofii, zakończył życzeniem, aby polskie Towarzystwo filozoficzne jak najwięcej przyczyniło się do przysporzenia chwały nauce polskiej. Po tem przemówieniu wygłosił prof. dr Piotr Chmielowski rzecz swoją o Kaneie.

Ofiarność ks. metropolity Szeptyckiego dla Rusinów jest istotnie bardzo wielką i naśladowania godną nawet dla tych, którzy nie potrzebują „adoptować" sobie dopiero narodu. Hojne datki na przeróżne kulturalne instytucye ruskie, sypią się ze szkatuły ks. metropolity jeden po drugim, przeplatane nieraz istotnie królewskiemi darami w rodzaju ufundowanej we Lwowie lecznicy i polikliniki ruskiej, przytułku dla sług, a w ostatnich dniach funduszu 20.000 koron na uzupełnienie i utrzymanie darowanej już poprzednio przez ks. metropolitę pięknej biblioteki w Stanisławowie, przedstawiającej wartość kilkudziesięciu tysięcy koron. Jak na sześć czy siedm lat rządów duchownych hr. Szeptyckiego hojność to niezwykła i ściśle polsko magnacka. Przeciw niej nic naturalnie nie możemy mieć do powiedzenia. Ks. metropolita może rozporządzać swoją fortuną w sposób, jaki celom jego i intencyom najbardziej odpowiada. Co najwyżej moglibyśmy wyrazić tylko skromne pragnienie, aby szczodrą ręką ks. metropolity kierował zawsze wzgląd na to, czy szafowane przez nią dary nie idą przypadkiem na szkodę lub krzywdę narodu, do którego jego starożytna rodzina ciągle jeszcze należy, a on sam tak niedawno należał.

Konkurs. Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie ogłasza konkurs na projekt sygnatury bibliotecznej (ex libris) do książek. W konkursie niniejszym mogą brać udział tylko artyści polscy bez względu na miejsce zamieszkania. Rysunek sygnatury bibliotecznej, $9\frac{1}{2}$ cm. wysokiej, a 7 cm. szerokiej, wykonany ma być w podwójnych rozmiarach linijowych (19 cm. wys. a 14 cm. szer.) zawierać ma napis: Biblioteka muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie i posiadać przestrzeń wolną dla umieszczenia numeru inwentarza i sygnatury dzieła. Za pracę poleconą przez komitet sędziów do wykonania przeznacza się na nagrodę stu koron. Termin nadsyłania projektów do 16 kwietnia br.

Zatwierdzenie docentury. „Gazeta Lwowska" donosi, że minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego, dopuszczającą dra Maksymiliana Władysława Hermana jako prywatnego docenta chirurgii na tutejszym uniwersytecie.

Przejazd konsula japonskiego. Wczoraj przejechał przez Lwów z Odessy do Wiednia dotychczasowy konsul japoński w Odessie, Komatora-Sjuna, z żoną i dzieckiem.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666"; wieczór: „Poniedziałek karnawałowy" Hartlebena.

W poniedziałek: „Luiza".

Wojna.

W prasie zagranicznej pojawiły się dzisiaj rano dwie sensacyjne wiadomości: że eskadra japońska zbombardowała znaczną część Portu Artura, a nawet zburzyła gmach banku rosyjskiego. — nadto że wojsko japońskie przy wylądowaniu na wybrzeżu półwyspu Liao-Tong poniosło dotkliwą klęskę i że dwa pułki piechoty japońskiej zostało przy tej sposobności w pień wycięte.

Żadna z tych wiadomości nie znajduje dotąd potwierdzenia. To tylko za rzecz pewną uważać można, że flota japońska okala (blokuje) Port Artura i że wymiana strzałów odbywa się bezustannie. — Nie jest prawdą atoli, jakoby pociski japońskie sięgały aż do miasta, a tem mniej, jakoby zbombardowano gmach banku rosyjskiego.

Co do drugiej wiadomości, pewnem jest tylko, że Japończycy wczoraj usiłowali wylądować na północnym wschodzie od Portu Artura, jednakowoż zmuszeni zostali przez Rosyan do odwrotu. — Wszystkie inne szczegóły na razie za fantastyczne należy uważać.

Paryski „Temps" otrzymuje rzekomo z rosyjskiego sztabu generalnego informacyę, że wszystkie ataki Japończyków na morzu, są tylko manewrem, mającym pokryć istotny zamiar Japończyków wylądowania na Korei w pokaźnej sile zbrojnej. Zdaniem sztabu rosyjskiego, popełniają Japończycy wielki, zasadniczy błąd, wysadzając wojsko na ląd wpierw, zanim zapewnili sobie przewagę na morzu. Napoleon popełnił ten sam błąd w Egipcie.

Obecnie znajduje się w Seulu wraz ze strażą poselstwa, 2500 żołnierzy japońskich.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 luteg[o])

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Jokoha[my:] Personal rosyjskiego poselstwa i kon[sulatu] przybył tutaj.

Paryż. „Gaulois" dowiaduje się, że sk[utkiem] zajść we wschodniej Azyi ma być odro[czona] podróż prezydenta Loubeta do Rzymu.

Paryż. Jak słychać, ostatnia wizyta nu[ncju]sza u posła japońskiego miała tylko na [celu] sprawę ochrony katolików w Korei i ewe[ntual]nie w Chinach, a o pośrednictwie papież[a nie] było mowy. Poseł japoński przyrzekł wsz[ystko] uczynić dla zapewnienia bezpieczeństwa [kato]lików.

Paryż. Rosyjski generał Ludwik Nap[oleon] Bonaparte przybył tu wczoraj z Genewy.

Bern. Dzienniki szwajcarskie podnoszą, [że] Szwajcarya nie ma powodu wyrażać symp[atyi] dla Japonii, pomna na to, że Rosya kilka[kro]tnie okazała Szwajcaryi swoją przychyln[ość,] a to w latach 1815, 1889 i 1898.

Sofia. Wiadomość o wybuchu wojny p[rzy]szła do Bułgaryi niespodziewanie. Nawet [k]ół nieprzyjazne Rosyi urządzają demonstra[cye] sympatyzujące z Rosyą. Równocześnie na [ż]ądanie władz jakoteż deputacyj miejskich [za]rządził synod, aby w niedzielę odbyło się [na]bożeństwo z prośbą o zwycięstwo dla Rosyi.

Madryt. Hiszpańskie Towarzystwo Czer[wo]nego Krzyża ofiarowało japońskiemu i ros[yj]skiemu Towarzystwu swoje usługi.

Petersburg. Rząd holenderski zawiadomił R[o]syę, że państwo to zachowa neutralność.

Petersburg. Rozkaz dzienny z dnia wczora[j]szego zarządza utworzenie nowej wsch[o]dnio-syberyjskiej brygady strze[l]ców, w której skład wejdą pułki 33, 34, [35] i 36. „Ruskij Inwalid" donosi o zamianowani[u] generał-lejtnanta Stefela komendantem trz[e]ciego syberyjskiego korpusu armii.

Wiktorya. Kolej kanadyjska nie chce przyj[mo]mować transportów środków żywności do Ja[po]nii, ponieważ uważa to za kontrabandę wo[]jenną.

Niemcy przychodzą w pomoc Rosyi.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegraphu" donosi:

Mam pewną rękojmię, że jeżeli szczęście wojenne nie będzie sprzyjało Rosyi, ze strony Niemiec należy się spodziewać dywersyi, która doprowadzi do daleko idących rezultatów. Już teraz cesarz Wilhelm wystąpił z propozycyami, które, gdyby zostały przyjęte, zawikłają obecny stan rzeczy. Rząd niemiecki jest bardzo rozgoryczony na Rosyę i będzie Rosyę popierał dyplomatycznie, a w każdym kierunku, aby Anglię powołać przed sąd rozjemczy w Hadze za ewakuacyę Wej-haj-wej. — Niemcy są zdecydowane wyzyskać obecny stan rzeczy, aby nanowo pozyskać przyjaźń Rosyi i Francyę odosobnić. — Propozycye z Berlina mają być konkretne i powinnyby — jeśli się na nie Europa zgodzi — wpłynąć na ogólną zmianę polityczną.

Mowa cara.

Petersburg. Deputacya Rady państwa wręczyła wczoraj carowi adres hołdowniczy. — Car wyraził deputacyi podziękowanie i dodał: „Spodziewam się, że Rosya teraz tak, jak pierwej, wyjdzie z ciężkiej i poważnej chwili z honorem i z godnością, a wzmocniona na wewnątrz i na zewnątrz, będzie mogła znowu poświęcić się tak drogiemu memu sercu i tak potrzebnemu mojej ojczyźnie pokojowi".

Skutki bitwy pod Portem Artura.

Londyn. Ubezwładnienie większej części floty rosyjskiej wytworzyło sytuacyę dla Rosyi wprost fatalną. Wkrótce już oczekiwane tam są okręty, wiozące olbrzymie zapasy żywności i konserw, zamówionych dla armii rosyjskiej w Ameryce i Australii. W Petersburgu panuje obawa, że część floty japońskiej oczekuje na te transporty w bezpiecznych miejscach, aby je zabrać, zanim dopłyną do celu. Jeśli się to powiedzie, grozi armii rosyjskiej brak żywności.

Przejazd okrętów rosyjskich.

Perim. (Angielska wyspa na wybrzeżu Arabii). „Biuro Reutera" donosi: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przejechały tędy, widocznie w drodze do Dżibutti, rosyjskie okręty wojenne w towarzystwie dwóch torpedowców i jednego parowca rosyjskiej floty ochotniczej.

Podług nadeszłego tutaj pocztą doniesienia z Dżibutti, stoi tam rosyjska eskadra, która 27 stycznia przejechała tędy i zabrała zapas węgla. Eskadra ta zamierza czekać na inne okręty rosyjskie, które tam do 18 lutego przybędą.

Hamburg. Dotychczas przepłynęło kanał północny im. Wilhelma tylko 6 okrętów rosyjskich. Większą część eskadry bałtyckiej, która miała odpłynąć na wody wschodnio-azyatyckie, odsygnalizowano. Jak słychać, pozostanie ona na Bałtyku.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" dowiaduje się, że wiadomość o odjeździe rosyjskich okrętów wojennych ze Singapore jest fałszywa. Okręt „Aurora" oraz krążownik floty ochotniczej „Caratow" i „Oreł" jeszcze nie przybyły na Ocean Indyjski. Komitet floty ochotniczej jest zaniepokojony o los krążowników „Jekaterynosław" i „Woroneż". O okrętach tych nic nie słychać. Pierwszy z nich opuścił dnia 4-go b. m. Władywostok, „Woroneż" zaś 6-go wypłynął z Szangaju. Dotąd nie dał żaden z nich o sobie wiadomości.

Blokada Portu Artura.

Praga. Do „Narodnich Listów" donoszą z Petersburga, że dwom rosyjskim okrętom wojennym z Portu Artura powiodło się przedrzeć przez otaczającą port ten linię floty japońskiej. (Z wiadomości tej wynika, że flota japońska blokuje ten port rosyjski. Przyp. red.).

Katastrofa.

Petersburg. Admirał Aleksiejew telegrafuje pod datą 11 b. m., że okręt przeznaczony do transportu materyałów wybuchowych „Jenisej" **utonął** z powodu eksplozyi. Komendant Stefanów, mechanik, 2 oficerowie, oraz 92 żołnierzy **straciło życie**.

Brak wiadomości.

Londyn. N[ie]liczne wiadomości z Azyi wscho-

[...]niej nie donoszą nic o nowych starciach [l]ub operacyach wojennych. Przypu[...]czać wszakże można, że dalszy przewóz [w]ojsk japońskich na Koreę odbywa się bez [p]rzeszkody i że tam zanosi się na rychłą już [w]ażną akcyę lądową.

Londyn. O dalszych ruchach czterech rosyj[s]kich pancerników, które wypłynąć miały z Władywostoku, niema autentycznych wiadomo[ś]ci.

Doniesienia o rzekomem zbombardowaniu [m]iasta japońskiego Hakodate dotychczas nie znalazły potwierdzenia ze strony urzędowej. W Tokio obawiają się, że te okręty rosyjskie będą przeszkadzały przewozowi wojsk japoń[s]kich na Koreę.

Rząd japoński ze względów strategicznych wykonuje ścisłą kontrolę nad depeszami o operacyach wojennych i z tej przyczyny trudno się na razie dowiedzieć autentycznych o nich szczegółów.

Znaczenie kolei syberyjskiej.

Berlin. Doskonały znawca stosunków wschodnio-azyatyckich, który spędził tam długie lata, pisze w „Berl. Tageblacie“:

Japonia już od kilku lat dążyła do wojny z Rosyą, a od roku przygotowała się do niej z żelazną energią i konsekwencyą. Nagromadziwszy ogromne zapasy żywności i amunicyi, Japonia czekała z rozpoczęciem wojny aż do chwili, gdy zakupione przez nią krążowniki argentyńskie przybyły już na morze chińskie. Rosya popełniła ten zwłaszcza błąd, że lekceważyła swego przeciwnika. Błąd ten zemścił się już srogo a w dalszym ciągu mścić się będzie coraz bardziej. Rosya na morzu skazana jest dziś na defenzywę, podczas gdy Japonia w krótkim czasie może zgromadzić 300.000 wojska. Nie ulega wątpliwości, że Rosya po pewnym przeciągu czasu zdołałaby skoncentrować na polu walki conajmniej taką samą siłę, lecz tylko w razie, jeżeli zdoła ustrzedz kolej syberyjską od większych wypadków. Wysadzenie mostów lub zburzenie toru na dłuższych przestrzeniach rozstrzygnie wojnę na niekorzyść Rosyi. Ale nawet w razie, jeżeli kolej ta nie przestanie funkcyonować, nie zdoła pokonać ruchu, potrzebnego dla podtrzymania operacyj wojennych.

Nowe zamówienia.

Drezno. Trzy wielkie tutejsze fabryki konserw otrzymały od rządu rosyjskiego zamówienie na dostawy konserw w cenie 2 miliona rubli do dnia 1 września r. b.

Korea placem boju.

Waszyngton. Amerykański zarząd wojenny dowiaduje się, że wzdłuż rzeki Jalu, na granicy Korei i Mandżuryi, stoi najmniej 50.000 wojska rosyjskiego, z tego 20.000 na terytoryum koreańskiem. **Na Korei zanosi się w najbliższym czasie na ważne wypadki wojenne.**

Londyn. Do „Daily Express“ donoszą, że do wczoraj wyładowano w rozmaitych portach koreańskich przeszło 50.000 wojsk japońskich. Eskadra japońska pod wodzą admirała Togo ma się znajdować w pobliżu wysp Blonde, a zatem w oddaleniu 100 mil od Portu Artura.

Straty Japończyków.

Waszyngton. Tutejszy poseł japoński otrzymał wczoraj po południu telegram, w którym po raz pierwszy doniesiono o stratach Japończyków w walce pod Portem Artura. Według tego doniesienia, zostało 4 Japończyków zabitych, 54 rannych. Ranni i zabici są to żołnierze, którzy znajdowali się na pokładzie jednego z japońskich torpedowców. Inne okręty wojenne japońskie nie zostały wcale uszkodzone.

Nowy Jork. „New Jork Herald“ twierdzi, że podczas walk w Porcie Artura rosyjskie baterye uczyniły niezdolnemi do dalszego boju pięć okrętów i dziewięć łodzi torpedowych japońskich.

Manifestacye rosyjskie.

Petersburg. Wczorajszą manifestacyę tak opisuje „Prawit. Wiestnik“:

Z uniwersytetu udał się tłum, na którego czele szli akademicy, ze sztandarami przed pałac zimowy. Tu odśpiewano hymn rosyjski. — Carstwo wyszli na balkon, a komendant pałacu zimowego wręczył manifestującym podziękowanie cara. Tłum udał się następnie z obnażonemi głowami, śpiewając hymn państwowy, do pałacu Aniczkowa, gdzie ukazali się w oknie carowa-wdowa i następca tronu. Urządzono im hucznę owacyę.

Stąd podążyli manifestanci przed francuską ambasadę, gdzie odśpiewano marsyliankę i hymn rosyjski. Gdy na balkon wyszła żona francuskiego ambasadora i kilku członków ambasady, tłum wznosił okrzyki „Hurra!“ Tłum wrócił następnie przed pałac zimowy, gdzie car i carowa ukazali się w oknie. To entuzyazm doszedł do szczytu (!). Takiej manifestacyi wspaniałej już dawno nie widziano w Petersburgu. Spokój nie został naruszony.

Petersburg. Na wieść o nadejściu telegramów z życzeniami od Czechów i Słowian południowych tłumy publiczności urządziły wczoraj drugą manifestacyj na rzecz braterstwa słowiańskiego.

Petersburg. Podczas wczorajszych manifestacyj ulicznych udał się tłum z przed ambasady francuskiej przed ambasadę angielską, — gdzie wzniósł okrzyki przeciwko Anglii.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Petersburga, że wskutek ostrej cenzury nad doniesieniami z wschodniej Azyi ogarnia publiczność rosyjską coraz większe zaniepokojenie. Ogólnie bowiem przypuszczają, że ostatnie starcia skończyły się znaczniejszemi klęskami dla Rosyi, niż to wnosić można z telegramów i raportów urzędowych.

Petersburg. Jak słychać, związek szlachecki w Kurlandyi, Inflant i Estonii ofiarował carowi utworzenie na własny koszt oddziału sanitarnego dla wojny rosyjsko-japońskiej. Car przyjął tę usługę.

Broń dla Japonii.

Rjeka. Dzienniki węgierskie donoszą, że do portu tamtejszego nadeszły ze Steyr dwa wagony broni, która przeładowana będzie na okręty i wysłana bezzwłocznie do Japonii.

Z Charbina.

Charbin. (Ag. Ros.) Ogłoszenie mobilizacyi zostało tu przyjęte z entuzyazmem (!) przez ludność. Japończycy opuścili miasto. Przez powołanie rezerwistów, oraz z powodu wyjazdu Chińczyków powstał brak robotników i sług. Młyny i warsztaty ograniczyły ruch. Ceny środków żywności idą w górę z każdym dniem. — Pismo do władz chińskich doradza Chińczykom, aby powierzyli się opiece Rosyan. Wiele kobiet zgłasza się do pielęgnowania rannych. W szpitalu utworzono kurs pielęgnowania rannych. Ruch pociągów ekspresowych został wstrzymany, jak również ruch okrętowy do Dalnego, Szangaju, Nagasaki i Władywostoku.

Mocarstwa wobec wojny.

Paryż. Natychmiast po wybuchu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Rosyą a Japonią, wydali ministrowie Delcassé, Pelletan i minister kolonij agentom swoim i zastępcom za granicą telegraficzne wskazówki, aby, stosownie do obowiązujących przepisów, zachowali ścisłą neutralność wobec państw walczących.

Neutralność Chin.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że cesarz chiński wydał okólnik do gubernatorów chińskich w sprawie neutralności Chin. Drugi okólnik wydał cesarz do gubernatorów Mandżuryi, polecając również neutralność Chin i zwracając uwagę, że w Mandżuryi znajdują się groby licznych cesarzów chińskich.

Rzym. Donoszą tutaj z Pekinu, że nie wiadomo jeszcze, jak się zachowają Chiny podczas obecnej wojny. Kombinacye na ten temat są sprzeczne. Deklaracya neutralności jeszcze się nie pojawiła.

Obawy przed okupacyą Pekinu.

Rzym. Rząd włoski otrzymał od swego posła w Pekinie wiadomość, w której potwierdza, że od początku wybuchu wojny pojawiły się w Pekinie obawy, że Rosyanie obsadzą miasto. Dwór chiński był przygotowany do ucieczki, zaniechał jednak tego zamiaru wskutek zapewnień poselstwa rosyjskiego, że pogłoski o zamierzonej okupacyi Pekinu są nieuzasadnione.

Londyn. Wedle nadchodzących tutaj z Chin wiadomości, zachodzi tam wielkie niebezpieczeństwo, że między konsystującem w Pekinie wojskiem japońskiem i chińskiem przyjdzie do starcia. Nadto obawiać się należy, że wybuchnie rokosz przeciw Europejczykom.

Ruch w Tonkinie.

Paryż. Z Hanoi donoszą, że komendant indochińskich wojsk wzmacnia załogi na granicy chińskiej i syamskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 lutego.

Zwycięstwo socyalistów.

Hamburg. Podczas wyborów do Rady miejskiej socyaliści zyskali 12 mandatów, a w 6 przedmieściach przyjdzie do wyborów ściślych. Antysemici ponieśli zupełną klęskę. Dotąd na 160 radnych posiadali socyaliści [...] przedstawiciela.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wiedeń, 13 luteg[o]. Akcye austryackiego [...] Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 756·—. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 429·50. Akcye Bankvereinu 508·50. Akcye Bodencredit 917·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 544·—. Akcye kolei państwowych 646·75. Akcye kolei południowej 81·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 407·—. Akcye kolei Północnej 54·50. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 413·50. Akcye Rima Muranyi 466·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1894·—. Akcye fabryki broni 458·—. Akcye tureckie tytoniowe 330·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1170·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 99·85. Austryacka renta koronowa 99·75. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·30. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 98·40. Losy tureckie 120·—. Marki 117·20. Ruble 252·50.

Cukier spokojny 18·35. Spirytus ustalony 46·—. — Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy trwale silnej tendencyi podstawowej, w końcu międzynarodowy targ spokojnie, targ lokalny silnie, montany ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 lutego (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	255 50
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 20	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	10[illegible] —
4% „ „ „	99 —	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	—
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	97 50	98 50
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 75
5½% „ „ „	101 50	102 25
4% „ kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	544 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	579 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
[...]enta pap.	99 50	100 —
[...] srebrna	99 50	100 —
[...]tryacka	99 75	100 25
[...]	97 50	98 —
[...]	119 40	120 [illegible]
[...]	117 —	117 50

30 Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką **odbędzie się dnia 25. lutego** b. r. o godzinie **3 po południu.**

PORZĄDEK DZIENNY: 842

1. Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski:
   a) co do rozdziału zysku oraz wniosek komisyi rewizyjnej
   b) na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum
   [...]nie postanowień regulaminu, dotyczących zwoływania Walnego [...] Rady Nadzorczej i Komisyi.
   [...] w miejsce ustępujących § 23 statutu.
   [...] w myśl § 47 statutu.

[...] Brzesku

L.W. 111229/03. 604 3 3

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje na zakład dla umysłowo chorych, mający się pobudować w Zachodniej części kraju, około sto morgów ziemi w pobliżu miasta powiatowego i kolei żelaznej najdalej 3 kilometry od jednej ze stacyj kolejowych.

Potrzebna przestrzeń ziemi może być wyłącznie pod uprawę rolną, albo też w części lub całości zalesioną, nie może podlegać wylewom i nie może zawierać miejsc bagnistych.

Oprócz tego wymaga się dogodnej komunikacyi z koleją żelazną, dobrej i obfitej wody na miejscu, a także łatwej kanalizacyi gruntu.

Oferty i plany gruntów mają być odsyłane wprost do Wydziału krajowego do końca marca 1904 roku.

We Lwowie, dnia 4 lutego 1904.

Piotrowski.

... KOMISOWO-ROLNICZY

Filia w Krakowie, ul. Sławkowska hotel Saski, poleca ze swoich składów w Krakowie

na nadchodzący sezon wiosenny

wszelkie najlepsze **nasiona, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze** z reprezentowanych fabryk H. Cegielskiego w Poznaniu i innych z najwyższą gwarancyą dobroci. 568 2 3

Cenniki, prospekty i oferty przesyła na każde żądanie bezpłatnie.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.



CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos, Kajdacsy.

CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.

CAPILLATOR jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.

CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 603 1 4

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" ... Lwowie.

Najwięk. skład Sin... do szycia i haftu

J. ... IEGO

...e, Rynek główny 18,

... Singera maszyny do szycia i haftu ...strukcyi, odznaczające się zupełnie ...kim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

...robót ...ych, aplikacyjnych itd. oraz ...owego udziela się bezpłatnie. ...mianowicie: Maszyny ręczne ...łr., nożne od 40 do 120 złr. ...10%, taniej. 16 7 0

...a darmo i opłatnie.

...M"
...lefonu 530.

...KE

...odki lecznicze, opa... ...rzybery do pielęgno... ...wszystkie przetwory ...apteka... ...polecam się względom ...ażaniem

...ter farmacyi ... GRABOWSKI, ...l apteki „pod Anio... ...lica Dietla l. 76.

Ważne ... budowniczych i właścicieli realności.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ulica św. Piotra 21 **LWÓW** Telefon Nr 658

poleca i wykonuje 251 13 26

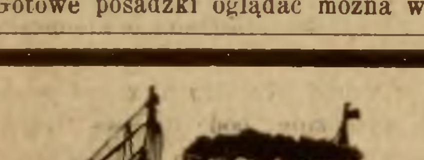
Posadzki jednolite bez fug „Holzit" systemu Schmidta
jako posiadająca ku temu w kraju wyłączne prawo.

Posadzki te: nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko, nie plamią się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.
Są zawsze: gładkie, bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne, a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.
Za podkład: dla tych posadzek służyć może tak beton jak i drzewo.
Nadają się: do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych i t. p.

Pierwszorzędny ten fabrykat na polu posadzek jednolitych, prześcignął, dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju.

Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie.

Gotowe posadzki oglądać można w budynkach mieszkalnych obok fabryki.



Do...

KANA...

jakoteż do innych zamorskich ...
przeprawia ☛ najtanie...

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, ...

☛ Nim kto kupi kartę okrętową, niech... nami agentów okrętowych! ☚

Towarzystwa **„Pomocy przemysłowej"** raczą przestrzegać kupującą publiczność, że **prawdziwie galicyjskie**

Zapałki krajowe

mają napisy fabryk albo **Stryj,** albo **Skole,** albo **Bolechów.** 546 4 4

Wyłączne zastępstwo **Samuely & Landau we Lwowie.**

Nowość!!

PERFUMY GARDENIA

zapach silny, trwały i przyjemny.

PERFUMY Z BIAŁYCH FIOŁKÓW

naturalny miły zapach świeżych fiołków.

WODY KOLOŃSKIE KWIATOWE

z zapachem fiołków, bzu, konwalii i heliotropu — flaszki po K 1·60

poleca 425 4 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów,** ul. Sykstuska l, 25 i Plac Maryacki l. 11 — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.

(Prawnie chroniony). ☛ **EDISONOFON** ☚ (Prawnie chroniony).

jest najdoskonalszym i najtańszym koncertującym i mówiącym instrumentem teraźniejszości. Cena tego istotnie cudownego instrumentu z koncertową błoną, wśród gry też dającą się naciągnąć, od **30 złr.** wzwyż.

1000 koncertowych iglic do **edisonofonu** lub **gramofonu** opłatnie **3·50** K za zaliczką.

564 2 4

Żądać cenników!



Wyłączny skład fabryczny na Austro-Węgry
D. FUCHS,
Praha-Král. Vinohrady,
ul. Rubeša Nr 14 R.
Nie niszczejące trwałe płyty wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych!
☛ **Wszelkie nowości na składzie.** Kupno i wymiana starych gramofonowych płyt!!
Zastępcy potrzebni!

Dla krajowego zakładu ubezpieczeń (ubezpieczenie na życie, renty dla dzieci, pensyi i ubezpieczenie ludowe) poszukuje się

reprezentantów

i zastępców pod korzystnemi warunkami.

Zakład, jako instytucya krajowa, daje zupełne bezpieczeństwo. Bardzo niskie opłaty premij i bardzo korzystne warunki ubezpieczenia.

Dokładne zgłoszenia pod **„Landesanstalt 40656"** przyjmuje „Annoncen-Expedition M. Dukes Nachf., Wien, I/1, Wollzeile 9. 634



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie polityrowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej, marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką i opakow. **tylko 6 złr.** Z biciem dzwona wieżowego **6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 70 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. Rosskopf **2 złr. 50 ct.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.** 402 5 5

Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2—41.

Dobrym starym środkiem domowym,

który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący

Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),

z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech** i **Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie.**

Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,

chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od u l e c z o n y c h, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głow... schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne** ...

Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w ... dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odby... użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystki... książkę wszędzie **zupełnie za darmo,** a dla ... **mnóstwo świadectw uleczonych.**

═══ Uważać dobrz...
Klingenthal w Saks. ...
Skład w Galicyi ma aptekarz ...

WIEL...



Nowy Jork i L...
towarów srebrnych ...
małe wynagrodzeni...
cenia i wysyłam ...
6 bardzo do...
6 meryk. ...
6 „ ...
12 „ ...
1 „ ...
1 „ ...
6 angie...

Do wydzierżawienia

Lokal restauracyjny

☛ **z salą koncertową i ogrodem** ☚

w Krakowie, ulica Mostowa L. 12 (przy moście podgórskim)

od 1. kwietnia r. b. 646 1 3

O tę dzierżawę ubiegać się mogą tylko zawodowi masarze i restauratorzy. — Kaucya wymagana w wysokości półrocznego czynszu. — Oferty z dołączeniem 20% wadyum od ofiarowanego czynszu przyjmuje

Zarząd akcyjnego browaru w Tenczynku.

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi, dławicy,** do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci, niema nic lepszego nad mój ulubiony, przez lekarzy często zapisywany

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Najlepszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Tworzy krew, odnawia soki, podnieca apetyt. Dodaje sił w krótkim czasie. Należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi podobnemi przetworami i podobnemi lekami. W ostatnim roku zużyto przeszło **120.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń i podziękowań. Cena **3·50 i 7 koron.** Ta ostatnia wielkość na dłuższe zużywanie korzystniejsza. Strzedz się przed **naśladownictwami,** a więc dobrze uważać przy kupowaniu na **firmę fabrykanta** aptekarza **Lahusena w Bremie.** Dostać można w każdej aptece. 76 10 11

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Paicha.**

Cukier prawdziwie krajowy

t. j. Cukier

Przeworski

ma na opakowaniu napis 417 6 6

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

(znak ochronny burak).

Wszelki inny cukier, a mianowicie opatrzony napisem „Wyrób krajowy" L. Z. F. **jest towarem fabryk wrogiego nam kartelu chropińskiego.**

„BEZBARWNY"

puder na włosy

odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

WISKIDA R., Kraków,

Plac Maryacki. 331 9 10

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Szewska 7. 2190 21 0

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
1650 29 0 ***Marya Dumaire***
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Poważne źródło dochodu

może znaleść dla siebie człowiek inteligentny, bez różnicy wyznania, chcący swój czas poświęcić zajęciu agencyjnemu w dziale ubezpieczeń. — Będą uwzględnione jedynie osoby z pierwszorzędnemi rekomendacyami i poważnemi stosunkami. Oferty pod godłem **„Leliwa"** przyjmuje biuro ogłoszeń Ungra, ulica Wierzbowa 8 w Warszawie. 594 3 3

Dla mających przepuklinę.

Żądajcie za darmo sposobu użycia przepaski przepuklinowej „Ideal" bez sprężyn, wraz ze wskazówką jak można się wyleczyć z tego cierpienia w bardzo krótkim czasie. Zakład dla mających przepuklinę **Werth et Frechen Valkenberg 167.** Holandya.

Jako zagranicę kosztują listy 25 h, karty koresp. 10 hal. 406 4 10

Pająki morskie.

5 kg.	pająków morskich	. koron	5·60
5 „	karczochów	„	3·60
5 „	pomarańcz czerwonych	„	3·20
300	pomarańcz czerwonych	„	12·—

opłatnie za zaliczką 488 6 10

Giovani Spanghero, Tryest.

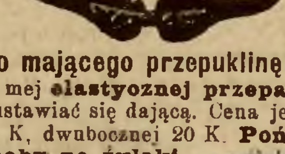
L. W. kr. 104.238/903. 254 2 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 571 (pięćset siedmdziesiąt jeden) koron z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących ... cząt mieszczańskich, cór... jedn...

Pomoc



dla każdego mającego przepuklinę

przez noszenie mej **elastycznej przepaski** z pelotą ustawiać się dającą. Cena jednobocznej 10 K, dwubocznej 20 K. **Pończochy na żylaki.**
478

Józef SCHIECK ...
Golds...